

## **X. BLISKI I ŚRODKOWY WSCHÓD: FIASKO DROGI DO POKOJU MIĘDZY IZRAELEM A PALESTYŃCZYKAMI VIA BAGDAD**

Napięcia w relacjach izraelsko-palestyńskich, do jakich doszło w 2002 r., wskazywały na malejące szanse porozumienia zwaśnionych stron. Akty terrorystyczne podejmowane przez palestyńskich radykałów i bezwzględna polityka odwetu prowadzona przez izraelski rząd Ariela Szarona ograniczały wzajemne zaufanie, wzmacniając po obu stronach pozycje sił opowiadających się za konfrontacją. Dla obserwatorów wydarzeń bliskowschodnich stawało się coraz bardziej oczywiste, że bez nacisków zewnętrznych trudno będzie przekonać strony konfliktu do powrotu do stołu rokowań. Jedynym mocarstwem, które dysponuje odpowiednimi środkami wywierania wpływu na Izrael i Palestyńczyków, są Stany Zjednoczone, toteż płynące w 2002 r. z Waszyngtonu sygnały odnoszące się do nowych inicjatyw pokojowych przyjmowano z nadzieją, chociaż i obawami. Tym bardziej że głównym celem amerykańskiej strategii na Bliskim Wschodzie stało się wówczas obalenie reżimu Saddama Husajna w Iraku. Niemniej głosy – które płynęły między innymi z Waszyngtonu – mówiące, iż droga do pokoju w stosunkach izraelsko-arabskich prowadzi przez Bagdad, pozwalały żywić nadzieję, iż po zakończeniu operacji irackiej Stany Zjednoczone podejmą (wspólnie z partnerami) inicjatywy, które mogłyby okazać się przełomowe dla rozwikłania najbardziej nabrzmiałego problemu na Bliskim Wschodzie<sup>1</sup>. Niezależnie od zewnętrznych uwarunkowań sukces każdej inicjatywy pokojowej zależał również od gotowości zaakceptowania jej przez strony konfliktu, a więc będące podmiotami dialogu elity władzy. Rok 2003 przyniósł ważne wydarzenia, związane ze zmianą rządów zarówno w Izraelu, jak i w Autonomii Palestyńskiej.

### **WYBORY PARLAMENTARNE I NOWY RZĄD IZRAELA**

Rozpad rządzącej wielkiej koalicji w Izraelu (z udziałem prawicowego Likudu i Partii Pracy), jaki nastąpił 30 października 2002 r., oznaczał przygotowania do nowych przedterminowych wyborów parlamentarnych. Co prawda premierowi Arielowi Szaronowi udało się 4 listopada uzyskać większość w parlamencie

---

<sup>1</sup> M.S. Doran, *Palestine, Iraq, and American Strategy*, „Foreign Affairs” 2003, nr 1, t. 82, s. 19–33; M. Indyk, *A Trusteeship for Palestine?*, „Foreign Affairs” 2003, nr 3, t. 82, s. 51–54.

podczas głosowania nad wotum nieufności, ale wynik ten zawdzięczał skrajnie prawicowym partiom, których program polityczny dla wielu działaczy Likudu był nie do zaakceptowania. W tej sytuacji prezydent Mosze Kacaw rozpiisał nowe wybory parlamentarne na 28 stycznia 2003 r.<sup>2</sup>

Obie główne siły polityczne Izraela – Likud i Partia Pracy – podobnie jak w poprzednich elekcjach, prezentowały zupełnie odmienne wizje polityki Izraela wobec problemu palestyńskiego. Trwająca od września 2000 r. *intifada* jednoznacznie postawiła w centrum uwagi debat wyborczych problem bezpieczeństwa Izraela i jego obywateli, a dodatkowym czynnikiem, który wzmacniał wagę tego zagadnienia, były trwające wówczas w Stanach Zjednoczonych przygotowania do interwencji zbrojnej przeciwko reżimowi Saddama Husajna w Iraku. Z punktu widzenia interesów Izraela obalenie wrogiego państwu żydowskiemu dyktatora w Bagdadzie było działaniem ze wszech miar pożądanym, niemniej pamiętając o atakach raketowych wymierzonych w Izrael, do jakich dochodziło podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu w 1991 r., wyrażano obawy o możliwość powtórzenia takiego scenariusza wydarzeń. Tak więc zarówno wewnętrzne (problem palestyński), jak i zewnętrzne (problem iracki) uwarunkowania wzmacniały obawy obywateli Izraela o swoją przyszłość, co miało swoje konsekwencje w utrwaleniu procesów przesunięcia sympatii opinii społecznej w kierunku prawicowym. Proces ten widoczny był już bardzo wyraźnie od czasu załamania palestyńsko-izraelskiego dialogu pokojowego i wybuchu drugiej *intifady*.

Beneficjentem tego procesu była partia Likud kierowana przez Ariela Szarona. Kierując rządem jedności narodowej, powołanym do życia po zwycięskich dla niego wyborach na urząd premiera w lutym 2001 r., dał się poznać jako polityk twardy i zdecydowany na prowadzenie konfrontacyjnej polityki wobec Palestyńczyków, dopóki nie zaakceptują podyktowanych przez władze Izraela warunków pokoju. Jednocześnie Szaron deklarował gotowość do ewentualnego kompromisu z Palestyńczykami, akceptując ideę państwa palestyńskiego (choć jedynie w granicach istniejącej Autonomii Palestyńskiej). Te deklaracje budziły sprzeciw części prawego skrzydła Likudu, którego przywódcą był Benjamin Netanjahu (premier Izraela w latach 1996–1999 i minister spraw zagranicznych w rządzie Szarona, powołany na to stanowisko po ustąpieniu ministrów z Partii Pracy), głoszący program odrzucenia jakiegokolwiek kompromisu izraelsko-arabskiego. Wyzwanie rzucone przez Netanjahu nie zagroziło jednak pozycji Ariela Szarona. Podczas wewnątrzpartyjnej elekcji 28 listopada 2002 r. dotychczasowy premier wygrał zdecydowanie rywalizację o przywództwo Likudu, zapewniając sobie tym samym możliwość dalszego kierowania rządem w przypadku wyborczego zwycięstwa. Oznaczało to jednocześnie kontynuację dotychczasowego, twardego kursu politycznego rządu Izraela wobec problemu palestyńskiego, chociaż przy ciągle realnej możliwości wznowienia rokowań na izraelskich warunkach.

Z kolei procesy zachodzące wewnątrz Partii Pracy wskazywały na zdecydowaną ewolucję programową w kierunku polityki kompromisu wobec Palestyńczyków

<sup>2</sup> Por. „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, s. 310–312.

i całego świata arabskiego. Dotychczasowy lider tej partii, Beniamin Ben Eliezer (postrzegany jako zwolennik twardego kursu w polityce wobec świata arabskiego, minister obrony w rządzie wielkiej koalicji Ariela Szarona), przegrał rywalizację o przywództwo Partii Pracy z Amramem Mitzną, generałem w stanie spoczynku i dotychczasowym burmistrzem Hajfy. Program Mitzny (określanego jako „gołąb”, w przeciwieństwie do „jastrzębia” – Ben Eliezera) w kwestii palestyńskiej miał charakter radykalnie pokojowy. W przypadku uzyskania stanowiska premiera zapowiadał on podjęcie natychmiastowych, jednostronnych działań zmierzających do wycofania się ze Strefy Gazy, likwidacji znajdujących się tam osiedli żydowskich oraz przesiedlenia osadników na terytorium Izraela. Wznowienie dialogu z Palestyńczykami miało doprowadzić do uregulowania kwestii spornych, ale w przypadku braku ostatecznego porozumienia Mitzna zapowiadał podjęcie działań o podobnym charakterze wobec obszaru Zachodniego Brzegu Jordanu, z zastrzeżeniem, że nie wszystkie osiedla żydowskie tam istniejące zostałyby zlikwidowane. Ten program wydawał się zbyt radykalny wobec dominujących w społeczeństwie izraelskim nastrojów. Polityka jednostronnych ustępstw, chociaż mająca spore grono zwolenników wśród pokojowo nastawionej części społeczeństwa Izraela, wobec ciągłego zagrożenia aktami przemocy ze strony palestyńskich ugrupowań fundamentalistycznych i nacjonalistycznych, nie była w stanie zapewnić przewagi Partii Pracy wobec Likudu, który w sytuacji utrzymującej się fali przemocy formułował program oparty na polityce z pozycji siły. Poza tym, czynnikiem, który ograniczał poparcie dla Partii Pracy w izraelskim elektoracie, było powszechne przekonanie o odpowiedzialności poprzedniego premiera Ehuda Baraka i jego rządu za doprowadzenie do wybuchu drugiej *intifady* po niepowodzeniu negocjacji pokojowych w Camp David (w lipcu 2000 r.).

Wybory – zgodnie z przewidywaniami – zakończyły się zwycięstwem Likudu, który zdobył 38 mandatów w 120-osobowym parlamencie (29,4% głosów), prawie podwajając stan posiadania wobec elekcji z 1999 r. (19 mandatów). Zwycięstwu temu nie przeszkodziła także afera korupcyjna, w którą zamieszany był przywódca Likudu (na początku stycznia Amram Mitzna wezwał premiera Szarona do ustąpienia ze stanowiska w związku z oskarżeniami o udział w skandalu korupcyjnym). Partia Pracy, występująca w koalicji z niewielkim liberalnym ugrupowaniem religijnym Mejmada, uzyskała 19 mandatów (w poprzedniej kadencji 26) i 14,5% głosów. W dalszej kolejności uplasowały się: liberalna i świecka partia Szinuj („Zmiana”, 15 mandatów); reprezentująca społeczność sefardyjską partia Szas (11 mandatów) oraz 9 mniejszych ugrupowań. Frekwencja wyniosła 67,8% głosów, co było najgorszym wynikiem w historii Izraela. Tak niski udział w wyborach interpretowano rosnącym zniechęceniem elektoratu w sytuacji stale pogłębiających się zagrożeń dla bezpieczeństwa obywateli. Wpływ na niską frekwencję mógł mieć także kryzys, jaki dotknął gospodarkę Izraela, najpoważniejszy w ostatnich latach. Tym bardziej zaskakujący był bardzo dobry wynik Likudu, dający tej partii niekwestionowaną pozycję lidera na scenie politycznej, chociaż do uzyskania bezwzględnej większości brakowało jej 24 deputowanych. Utrzymujący się stan napięcia w relacjach izraelsko-palestyńskich stał się także przy-

czyną niskiego udziału w wyborach arabskich obywateli Izraela (Zjednoczona Lista Arabska uzyskała 2 mandaty, wobec 5 w wyborach w 1999 r.).<sup>3</sup>

Bezpośrednio po wyborach Ariel Szaron zaapelował do Partii Pracy o odtworzenie rządu wielkiej koalicji. Amram Mitzna jednakże uzależnił ewentualną możliwość stworzenia wspólnego gabinetu od wznowienia negocjacji pokojowych z Palestyńczykami oraz zgody na zamknięcie żydowskich osiedli w Strefie Gazy, co czyniło dalszą współpracę obu głównych partii mało prawdopodobną. Ostatecznie Partia Pracy wycofała się z jakichkolwiek rozmów o koalicji 23 lutego, gdy Likud zawarł umowę koalicyjną z Narodową Partią Religijną, reprezentującą głównie interesy osadników zamieszkujących terytoria okupowane. Pod koniec lutego udało się także zawrzeć Likudowi umowy o współpracy z Szinuj oraz pravicowym Związkiem Narodowym. Dzięki temu możliwe stało się powołanie 28 lutego 2003 r. gabinetu, dysponującego zapleczem 68 mandatów (oprócz deputowanych tych czterech partii do grona koalicyjnego dołączyło także czterech przedstawicieli mniejszych ugrupowań, w tym pravicowego, reprezentującego imigrantów z dawnego ZSRR, Israel Ba'alija Natana Szaranskiego). W nowym gabinecie ministrem spraw zagranicznych został przedstawiciel Likudu Silwan Szalom, a Benjamin Netanjahu objął resort finansów. Stanowisko ministra obrony zachował (formalnie niezależny) Szaul Mofaz, zwolennik zdecydowanej postawy wobec palestyńskiego terroryzmu. Taki skład rządu zapowiadał kontynuację dotychczasowej polityki prowadzonej przez poprzedni gabinet, kierowany przez Ariela Szarona. W kwestii palestyńskiej oznaczało to utrzymanie twardego kursu, w ramach którego jakiegokolwiek ustępstwa izraelskie uzależniane były od całkowitego powstrzymania wrogich aktów wymierzonych w państwo żydowskie, a ewentualna zgoda na negocjacje pokojowe nie oznaczała uznania kompromisów, jakie przedstawiciele Autonomii Palestyńskiej i rządu Izraela osiągnęli podczas dialogu w 2000 r.<sup>4</sup>

## DZIAŁANIA KWARTETU BLISKOWSCHODNIEGO

Możliwość wznowienia dialogu izraelsko-palestyńskiego wiązano w 2003 r. w największym stopniu z działaniami tzw. Kwartetu Bliskowschodniego (Kwartetu Madryckiego), w którego skład weszli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Rosji, Unii Europejskiej i Organizacji Narodów Zjednoczonych. Współpraca tych czterech podmiotów zapoczątkowana została w kwietniu 2002 r. (poświęcone kwestiom bliskowschodnim spotkanie w Madrycie amerykańskiego sekretarza stanu Colina Powella, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Igora Iwanowa, przedstawiciela UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Javiera Solany oraz sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana). Współpraca ta doprowadziła do sformułowania propozycji pokojowych zwanych „mapą drogową”.

<sup>3</sup> „Middle East Review of International Affairs” 2003, nr 1, t. 7 (tekst dostępny w Internecie na stronach MERIA: URL <<http://meria.idc.ac.il/journal/2003/issue1/jv7n1a7.html>>).

<sup>4</sup> Zob. „Rocznik Strategiczny” 2000/2001, s. 314–323; W. Szyborski, *Wezeł palestyński*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 3, s. 86–94.

Podstawą dla nich były wcześniej formułowane projekty rozwiązania kwestii palestyńskiej, zgłaszane zwłaszcza przez dyplomację Stanów Zjednoczonych, a szczególnie zawarte w wystąpieniu prezydenta George'a W. Busha z 24 czerwca 2002 r., w którym znalazł się zarys trzyetapowego programu dochodzenia do palestyńskiej państwowości (w 2005 r.). Każdy z etapów zakładał realizację konkretnych celów (od ich wykonania uzależniano możliwość przejścia do następnego etapu programu), zmierzających do materializacji idei niepodległej Palestyny (reforma administracji palestyńskiej, stworzenie sprawnych sił bezpieczeństwa zdolnych zapobiegać aktywności terrorystycznej, powstrzymanie przemocy, a po stronie izraelskiej powstrzymanie aktywności osadniczej na terytoriach okupowanych). Propozycje te, omawiane następnie w szerszym gronie, stały się punktem wyjścia dla dyplomatycznej aktywności nie tylko uczestników Kwartetu Bliskowschodniego i bezpośrednio zaangażowanych w konflikt stron, ale także innych państw i organizacji międzynarodowych.

Stanowisko stron konfliktu wobec planu było niejednoznaczne. Trudno mówić zresztą o jednolitej postawie Palestyńczyków, wśród których podziały organizacyjne i ideowe uniemożliwiały wypracowanie jednego, akceptowanego przez wszystkie ugrupowania stanowiska. Radykalizacja ugrupowań fundamentalistycznych i swoista rywalizacja z nimi o „rząd dusz” sił nacjonalistycznych prowadziły do wzmocnienia nieprzejednanego antyizraelskiego stanowiska. Niemniej wśród przywódców Autonomii Palestyńskiej wielu polityków krytycznie oceniało proces radykalizacji postaw, dla nich zewnętrzne inicjatywy i naciski na przyjęcie oferty pokojowej były szansą na przezwycięzenie logiki konfrontacji, jaką radykałowie zaczęli kierować się w konfrontacji z Izraelem.

Niejednoznaczne stanowisko wobec wydarzeń związanych z *intifadą*, jakie zajął Jasir Arafat, postawiło na porządku dnia pytanie o jego zdolność dalszego kierowania procesem pokojowym i – w przyszłości – państwem palestyńskim. Tę chwiejną postawę Arafata, „między wojną a pokojem”, propagandowo wykorzystywały władze Izraela, próbując przedstawić jego osobę jako odpowiedzialną za akty przemocy i uzależniając ewentualną zgodę na kompromis z Palestyńczykami od wcześniejszej zmiany kierownictwa palestyńskiego. Taki punkt widzenia stopniowo akceptowany był także przez władze Stanów Zjednoczonych, chociaż nie do końca zgadzano się z obrazem Jasira Arafata jako odpowiedzialnego za wszelkie zło, jakie od wybuchu *intifady* się wydarzyło. W ciągu 2002 roku wykrytaliwowała się koncepcja odsunięcia Arafata od bezpośredniego wpływu na politykę Autonomii Palestyńskiej poprzez utworzenie instytucji premiera, kierującego jej rządem, przy zachowaniu przez dotychczasowego lidera raczej symbolicznego stanowiska szefa („prezydenta”) Autonomii Palestyńskiej. Jednocześnie wraz z tymi propozycjami wysuwano pod adresem kierownictwa palestyńskiego sugestie co do ewentualnych kandydatur na urząd premiera, wskazując przede wszystkim na umiarkowanych polityków, zwolenników kompromisu z państwem żydowskim. Tak więc dążenie do realizacji założeń „mapy drogowej” przez Palestyńczyków wiązało się także z szeregiem różnorodnych działań, podejmowanych przez innych aktorów uczestniczących w tym procesie, mających ukształtować

wśród nich koncyliacyjnie nastawione kierownictwo, co zwiększyłyby szanse sukcesu inicjatywy pokojowej. Należy dodać, że zdecydowanie negatywnej oceny Jasira Arafata (prezentowanej przez Izrael, a następnie także Stany Zjednoczone) nie podzielali inni uczestnicy Kwartetu Bliskowschodniego, wskazujący, iż próba odsunięcia go od procesu decyzyjnego może jedynie utrudnić osiągnięcie kompromisu.

Po stronie izraelskiej adresatem propozycji był demokratycznie wybrany rząd, kierowany przez Ariela Szarona (polityka postrzeganego jako „jastrząb” na izraelskiej scenie politycznej). Możliwość wywierania wpływu na politykę Izraela mają Stany Zjednoczone, od których wsparcia zależne jest bezpieczeństwo polityczne i gospodarcze żydowskiego państwa. Od objęcia władzy w Waszyngtonie przez administrację prezydenta George’a W. Busha polityka USA wobec Izraela stała się bardziej przychylna, a po wydarzeniach z 11 września 2001 r. coraz częściej walkę Palestyńczyków o swoje państwo rozpatrywano w kontekście zwalczania terroryzmu i wzrostu znaczenia fundamentalizmu muzułmańskiego. To wzmacniało pozycję Izraela, który zabiegał o uzyskanie statusu strategicznego sojusznika Stanów Zjednoczonych, a wydarzenia związane ze zbliżającą się wojną w Iraku i wynikającą stąd falą antyamerykanizmu w świecie arabskim jeszcze bardziej zbliżyły oba kraje.

Kilkumiesięczna praca Kwartetu Bliskowschodniego nad „mapą drogową” miała zostać uwieńczona przygotowaniem ostatecznej wersji planu pod koniec 2002 r. Rozpisanie nowych wyborów parlamentarnych w Izraelu sprawiło, iż dyskusje na ten temat zostały podporządkowane logice kampanii wyborczej, i to nie tylko na wewnątrzpolitycznej scenie Izraela, ale także na płaszczyźnie negocjacji wielostronnych, co było konsekwencją przede wszystkim wyjątkowo ciepłych relacji pomiędzy rządem ubiegającego się o reelekcję Ariela Szarona a administracją prezydencką G.W. Busha. Przed planowanym na 20 grudnia 2002 r. spotkaniem Kwartetu Bliskowschodniego, podczas którego miano przyjąć ostateczną wersję planu, pojawiły się sygnały wskazujące na możliwość zakłócenia tego procesu. 4 grudnia premier Szaron zadeklarował swoje poparcie dla planów osiągnięcia pokoju izraelsko-palestyńskiego w ramach programu „mapy drogowej”, ale uzależniając możliwość jego realizacji od spełnienia przez antagonistów kilku ważnych warunków. Zażądał między innymi całkowitego powstrzymania działalności terrorystycznej przez ugrupowania palestyńskie, dogłębnych reform struktur administracyjnych Autonomii Palestyńskiej oraz odsunięcia od władzy Jasira Arafata i jego ekipy. Po spełnieniu tych warunków – zdaniem Szarona – możliwe byłoby utworzenie „tymczasowego” państwa palestyńskiego obejmującego terytoria przekazane pod administrację palestyńską na mocy wcześniejszych porozumień wynegocjowanych w latach 1993–1999 (42% terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu oraz około 70% Strefy Gazy), z wyjątkiem tych obszarów, które mają kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Izraela. Takie warunki, oznaczające wyraźne usztywnienie stanowiska Izraela wobec wcześniejszych ustępstw poczynionych przed załamaniem się procesu negocjacyjnego w 2000 r., stwarzały niewielkie szanse na przełamanie impasu w negocjacjach pokojowych.

Bezpośrednio przed spotkaniem przedstawicieli Kwartetu Bliskowschodniego w Waszyngtonie, jak i w trakcie jego trwania, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych zaczęli dążyć do odsunięcia w czasie ostatecznych decyzji co do treści „mapy drogowej”. To stanowisko interpretowano jako wynik działań zakulisowych rządu Ariela Szarona, zmierzających do odroczenia terminu podjęcia ostatecznych ustaleń po dacie wyborów parlamentarnych w Izraelu. Już 11 stycznia 2003 r. podczas rozmów prezydentów Francji i Stanów Zjednoczonych, Jacques’a Chiraca i George’a W. Busha, ten ostatni zasygnalizował możliwość przesunięcia w czasie decyzji. W trakcie spotkania Kwartetu administracja amerykańska sformułowała – w stosunku do wcześniejszych uzgodnień – nowe postulaty, skierowane do strony palestyńskiej, co odebrano jako wyjście naprzeciw oczekiwaniom rządu Ariela Szarona (na tydzień przed wyborami). Żądania te dotyczyły uzależnienia możliwości powstania państwa palestyńskiego od zdecydowanych działań przywódców Autonomii na rzecz zwalczania terroryzmu oraz ograniczenia w pewnym zakresie suwerenności przyszłego państwa palestyńskiego (dysponowałoby ono jedynie „pewnymi atrybutami suwerenności”, a nie pełną suwerennością)<sup>5</sup>. Tego typu dodatkowe sugestie co do treści „mapy drogowej” spotkały się z nieprzychylną reakcją pozostałych uczestników negocjacji (między innymi przedstawiciele Unii Europejskiej odrzucili możliwość dokonywania zmian w pierwotnie ustalonych zasadach planu pokojowego).

W ogólnie zarysowane kierunki działań w ramach „mapy drogowej” wpisywała się także inicjatywa Wielkiej Brytanii, przedstawiona 16 grudnia przez premiera Tony’ego Blaira po rozmowach z przebywającym w Londynie z wizytą oficjalną prezydentem Syrii Baszarem al-Asadem. Premier brytyjski poinformował wówczas o zaproszeniu do Londynu przywódców palestyńskich na konferencję poświęconą reformom struktur administracji palestyńskiej (stabilna, efektywna, oparta na zdrowych zasadach administracja była traktowana jako warunek konieczny dla utworzenia niepodległej Palestyny). Spotkanie zostało zwołane na 14 stycznia 2003 r., odbyło się jednak bez bezpośredniego udziału przedstawicieli strony palestyńskiej. 6 stycznia rząd Izraela – w odpowiedzi na podwójny zamach samobójczy w Tel Awiwie z poprzedniego dnia, w którego wyniku zginęły 22 osoby – zabronił przedstawicielom władz palestyńskich wyjazdu do Londynu. Pomimo nalegań, osobistej interwencji szefa brytyjskiej dyplomacji Jacka Strawa oraz listu w tej sprawie skierowanego przez premiera Blaira do Ariela Szarona, władze Izraela nie wycofały się ze swojej decyzji. W tej sytuacji przedstawiciele Palestyńczyków mogli wziąć udział w konferencji jedynie drogą telefoniczną. Ponadto uczestnikami spotkania byli przedstawiciele czterech podmiotów tworzących Kwartet Bliskowschodni oraz reprezentanci Jordanii, Egiptu i Arabii Saudyjskiej (Izrael nie został zaproszony do udziału w jego pracach).

Podczas konferencji przedstawiciele strony palestyńskiej zobowiązali się do opracowania projektu konstytucji, która w pełni ma odpowiadać zasadom demokracji. Zgodzono się, iż należy powołać do życia urząd premiera, co było wyj-

<sup>5</sup> „Keesing’s Record of World Events” 2002, nr 12, s. 45164.

ściem naprzeciw postulatom Stanów Zjednoczonych i Izraela, dążących do ograniczenia realnej władzy Jasira Arafata. Deklaracje Palestyńczyków dotyczyły także przeprowadzenia wolnych wyborów i działań na rzecz bezpieczeństwa. Rozmawiano również o ewentualnym zawieszeniu broni – przedstawiciel Egiptu (Umar Sulajman – szef służb specjalnych) poinformował o trwających rozmowach na ten temat, wskazując, iż osiągnięto akceptację dla takiego porozumienia ze strony organizacji Fatah (kierowanej przez Jasira Arafata i stanowiącej trzon Organizacji Wyzwolenia Palestyny), ale bez zgody (wówczas) dwóch najważniejszych ugrupowań fundamentalistycznych: Hamasu i Palestyńskiego Muzułmańskiego Dżihadu, z którymi negocjacje w dalszym ciągu prowadzono w Kairze.

Kwestie realizacji założeń zawartych w „mapie drogowej” stały się przedmiotem rozmów z przywódcą palestyńskim w Ram Allah 14 lutego 2003 r., podjętych przez reprezentantów Rosji, ONZ oraz Unii Europejskiej (bez udziału USA). W trakcie negocjacji Jasir Arafat zaakceptował ostatecznie pomysł powołania odrębnego urzędu premiera Autonomii Palestyńskiej, chociaż na tym etapie nie precyzowano jeszcze zakresu kompetencji, jakie osoba pełniąca tę funkcję będzie posiadała. Oznaczało to wyraźny krok w kierunku akceptacji warunków wznowienia dialogu pokojowego formułowanych przez Stany Zjednoczone. Wkrótce potem (18–20 lutego 2003 r.) w Londynie odbyło się spotkanie dyplomatów Kwartetu Bliskowschodniego z udziałem przedstawicieli Izraela i władz palestyńskich poświęcone założeniom „mapy drogowej”. Ponadto na początku lutego obie zwaśnione strony nawiązały bezpośrednie kontakty poświęcone wznowieniu negocjacji na temat zawarcia rozejmu (między innymi temu poświęcone było spotkanie premiera Szarona z przewodniczącym Palestyńskiej Rady Ustawodawczej Ahmadem Kura’i). Te sygnały mogły świadczyć o intensyfikacji działań koncyliacyjnych przez różnych aktorów zaangażowanych w rozwiązywanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. W rzeczywistości ich znaczenie było ograniczone: aktywność dyplomatyczna Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w dużej mierze była wynikiem dążenia do uzyskania przychylności świata arabskiego w obliczu planów wojny w Iraku, natomiast bezpośrednie rozmowy pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami toczyły się w okresie formowania nowego gabinetu po izraelskich wyborach, gdy przywódcy Likudu zabiegali o przychylność nastawionej bardziej pokojowo Partii Pracy dla idei powołania rządu wielkiej koalicji. Palestyńska Rada Ustawodawcza na posiedzeniu 10 marca 2003 r. (73 głosy za zmianami, przy 1 sprzeciwie) podjęła decyzję o utworzeniu instytucji premiera, chociaż jego kompetencje w dalszym ciągu były przedmiotem uzgodnień, negocjacji i rywalizacji pomiędzy poszczególnymi politykami i frakcjami w łonie elit władzy Autonomii Palestyńskiej. Jasir Arafat wkrótce po decyzji Rady zapowiedział powołanie na nowo utworzone stanowisko Mahmuda Abbasa (znanego także pod pseudonimem Abu Mazan), dotychczasowego szefa palestyńskich negocjatorów na rokowania pokojowe. Decyzje te spotkały się z przychylnością wspólnoty międzynarodowej, a 14 marca 2003 r. – w obliczu zbliżających się rozstrzygnięć w kwestii irackiej – prezydent Bush zadeklarował ujawnienie szczegółów planu pokojowego dla Palestyny („mapy drogowej”) wkrótce



po tym, jak władze Autonomii powołają urząd premiera, posiadającego w swoich rękach realną władzę. Formalna nominacja Mahmuda Abbasa nastąpiła 19 marca. Dwa dni wcześniej Palestyńska Rada Ustawodawcza odrzuciła propozycję zawężenia kompetencji szefa rządu na rzecz przewodniczącego Autonomii Palestyńskiej.

Mahmud Abbas, przyjmując misję powołania rządu, stanął przed trudnym zadaniem. Był politykiem postrzeganym jako zwolennik reform struktur administracyjnych Autonomii Palestyńskiej. To zadecydowało także o poparciu udzielonym jego kandydaturze przez Stany Zjednoczone i Izrael. Jednocześnie stało się to źródłem napięć w relacjach z dotychczasowym niekwestionowanym liderem Autonomii, Jasirem Arafatem, i frakcją skupioną wokół jego osoby, nie mogącą pogodzić się z utratą wpływów na główne ośrodki władzy. Kontrowersje budził zwłaszcza problem obsady ministrów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Jasir Arafat i jego zwolennicy dążyli do zachowania kontroli nad resortami siłowymi, co budziło krytykę zarówno wśród frakcji reformatorskiej w elitach władzy Autonomii, jak i na zewnątrz – uważano bowiem, że konieczność zdecydowanych działań na rzecz walki z terroryzmem wymaga reform struktur odpowiedzialnych za bezpieczeństwo Autonomii i woli podjęcia zdecydowanej walki z wszelkimi formami przemocy, a – zdaniem Izraela, Stanów Zjednoczonych i niektórych innych przywódców światowych – Arafat nie był w stanie tego zadania zrealizować.

Po przedstawieniu 13 kwietnia 2003 r. przez Mahmuda Abbasa propozycji obsady stanowisk ministerialnych rozpoczął się okres przetargów i dyskusji pomiędzy różnymi frakcjami palestyńskimi. Na korzyść premiera i frakcji reformatorskiej działały także naciski zewnętrzne: Stany Zjednoczone i Izrael uzależniały przystąpienie do realizacji planu pokojowego, przygotowanego przez Kwartet Bliskowschodni, od utworzenia „wiarygodnego” – ich zdaniem – gabinetu palestyńskiego. Niemniej negocjacje co do składu rządu przebiegały z dużymi trudnościami, a doniesienia zakulisowe wskazywały nawet na możliwość podania się Mahmuda Abbasa do dymisji. Ostatecznie 22 kwietnia udało się osiągnąć porozumienie (przy zewnętrznych naciskach, w tym interwencji dyplomacji egipskiej), a Jasir Arafat wycofał się ze zbyt daleko idących żądań. W ramach wypracowanych wówczas uzgodnień stanowisko ministra stanu ds. bezpieczeństwa objął Muhammad Dahlan (dotychczasowy szef Prewencyjnych Sił Bezpieczeństwa w Strefie Gazy), a szef rządu stanął jednocześnie na czele resortu spraw wewnętrznych. Te nominacje zostały przyjęte z aprobatą przez USA i Izrael, co otworzyło drogę do oficjalnego przedstawienia założeń tzw. mapy drogowej. 29 kwietnia Palestyńska Rada Ustawodawcza (a dzień wcześniej Fatah – główna frakcja Organizacji Wyzwolenia Palestyny) zaaprobowała skład nowego rządu. Mahmud Abbas, przedstawiając przed Radą założenia programu swego gabinetu, zobowiązał się do kontynuowania reform struktur Autonomii Palestyńskiej, rozbrojenia grup terrorystycznych, walki z korupcją oraz realizacji założeń „mapy drogowej”. Jednocześnie zwracając się do władz Izraela, ostrzegł przed próbami narzucania dodatkowych warunków w ramach realizacji procesu pokojowego, żądając konsekwentnej realizacji jego założeń.

## WYSIŁKI NA RZECZ REALIZACJI „MAPY DROGOWEJ”

Następnego dnia po zatwierdzeniu rządu Mahmuda Abbasa państwa i instytucje tworzące Kwartet Bliskowschodni oficjalnie przedstawiły premierom Izraela i Palestyny założenia „mapy drogowej”. Plan ten zakładał osiągnięcie trwałego i kompleksowego rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego w ciągu trzech lat, do 2005 r. Jego końcowym etapem miało być powstanie demokratycznego i efektywnego, żyjącego w pokoju ze wszystkimi sąsiadami państwa palestyńskiego. Końcowy cel miał być osiągnięty w trzech fazach. Etap pierwszy miał doprowadzić do powstrzymania aktów przemocy przez obie strony konfliktu (do maja 2003 r.), zamrożenia izraelskiej aktywności osadniczej na terytoriach okupowanych oraz przygotowania konstytucji przyszłego państwa palestyńskiego i kolejnych wyborów do palestyńskich struktur władzy. W trakcie realizacji drugiej fazy programu (czerwiec–grudzień 2003 r.) przewidywano – po przeprowadzeniu palestyńskich wyborów – zwołanie międzynarodowej konferencji, która doprowadziłaby do proklamowania państwowości palestyńskiej (w ramach tymczasowo wykreślonych granic). Trzecia faza doprowadziłaby (w latach 2004–2005) do skonsolidowania nowo powstałego palestyńskiego państwa, dokończenia reform jego struktur administracyjnych i odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, wynegocjowania ostatecznego porozumienia regulującego stosunki izraelsko-palestyńskie (w tym rozwiązania wszystkich kwestii terytorialnych) oraz izraelsko-arabskie.

Zasady, na których opierała się „mapa drogowa”, nie były dla stron konfliktu zaskoczeniem. Główne założenia planu były wielokrotnie dyskutowane, także z przedstawicielami zainteresowanych stron, począwszy od grudnia 2002 r., gdy jego podstawowe elementy zostały opracowane przez członków Kwartetu. Z oficjalnym przedstawieniem propozycji zwlekano nie tylko ze względu na brak rządu palestyńskiego (którego istnienie traktowano w Izraelu i USA jako warunek konieczny uruchomienia planu), ale także na wydarzenia w Iraku. Pod koniec kwietnia 2003 r. główna faza działań wojennych armii Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników dobiegła końca, a upadek reżimu Saddama Husajna dał początek kształtowaniu się nowej konfiguracji geopolitycznej na Bliskim Wschodzie. Administracja prezydenta Busha, angażując się w promowanie nowej inicjatywy pokojowej, pragnęła z jednej strony przyczynić się do kształtowania nowego ładu regionalnego, sprzyjającego eliminowaniu zagrożeń dla bezpieczeństwa ich sojuszników, z drugiej – liczyła na odbudowę zaufania w społeczeństwach świata arabskiego, znacznie nadwerężonego działaniami militarnymi w Iraku.

Służyła temu między innymi aktywność dyplomatyczna Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. Już na początku maja asystent sekretarza stanu ds. Bliskiego Wschodu, William Burns, złożył wizytę w Izraelu i na terytoriach palestyńskich, przeprowadzając z politykami zwaśnionych stron rozmowy, mające dać impuls działaniom pokojowym. Jego rozmówcami byli obaj premierzy, Ariel Szaron i Mahmud Abbas, odmówił natomiast spotkania z Jasirem Arafatem, oskarżanym o odpowiedzialność za działania wrogie Izraelowi. Podczas rozmów William Burns potwierdził wolę dążenia do utworzenia palestyńskiego państwa

na obszarze dawnego mandatu Palestyny. 11 maja 2003 r. odrębne rozmowy z premierami Szaronem i Abbasem przeprowadził także, wizytujący Bliski Wschód, amerykański sekretarz stanu Colin Powell, wzywając obie strony do podjęcia wysiłków na rzecz pełnej implementacji „mapy drogowej”. Negocjacje poświęcone programowi pokojowemu Powell prowadził także w Egipcie, Jordanii i Arabii Saudyjskiej, które pozytywnie przyjęły inicjatywę Kwartetu Bliskowschodniego, a wcześniej (3 maja) przebywał także w Libanie i Syrii (prezydent Baszar al-Asad w połowie maja, podczas rozmów z reprezentantem UE, Javierem Solaną, wyraził jednak zastrzeżenia co do treści planu). Z kolei 20 maja poparcie dla wysiłków pokojowych w rozmowie telefonicznej z obu premierami wyraził prezydent George W. Bush. Działania wspierające poszukiwanie kompromisu pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami podjęły także inne państwa i instytucje.

Wysiłki te zaowocowały wznowieniem bezpośrednich kontaktów izraelsko-palestyńskich, chociaż nie bez zastrzeżeń i oporów. Wkrótce po ogłoszeniu założeń „mapy drogowej”, na początku maja, Izrael zażądał wprowadzenia 14 poprawek do planu oraz zgody Palestyńczyków na zawieszenie prawa do powrotu uchodźców do czasu uznania przez Izrael państwa palestyńskiego. Ostatecznie premier Szaron (23 maja), a następnie rząd Izraela (25 maja), zaakceptował „mapę drogową”, gdy rząd Stanów Zjednoczonych obiecał wziąć pod uwagę wątpliwości strony izraelskiej. Jednocześnie podtrzymano zastrzeżenie odnośnie do możliwości powrotu uchodźców palestyńskich. Decyzja rządu izraelskiego miała jednak znaczenie przełomowe, oznaczała bowiem oficjalną akceptację planu, którego celem miało być powołanie państwa palestyńskiego.

17 maja 2003 r. doszło do pierwszego od załamania procesu pokojowego (wrzesień 2000 r.) izraelsko-palestyńskiego spotkania na szczycie. Premierzy Ariel Szaron i Mahmud Abbas odbyli w Jerozolimie rozmowy, podczas których dyskutowano o konkretnych przedsięwzięciach w celu stworzenia warunków realizacji założeń planu pokojowego: Izrael domagał się powstrzymania ataków terrorystycznych, strona palestyńska pełnej akceptacji założeń „mapy drogowej” (oficjalne uznanie planu przez władze Izraela nastąpiło tydzień później) oraz likwidacji osiedli żydowskich na terytoriach okupowanych, powstałych w okresie poprzednich dwu lat. Już wtedy okazało się, że kontynuacja wysiłków pokojowych będzie napotykać poważne trudności. Zarówno po stronie izraelskiej, jak i palestyńskiej pojawiały się głosy negujące zasadność kompromisu. A kolejne zamachy samobójcze w Hebronie, Jerozolimie i Strefie Gazy (17–19 maja), do których zorganizowania przyznał się Muzułmański Ruch Oporu (Hamas), pokazywały, iż wysiłki dyplomatyczne będą ciągle zakłócone przez „partię wojny”. Kolejne spotkanie premierów Abbasa i Szarona odbyło się w Jerozolimie 29 maja. Powtórzono na nim wcześniejsze zobowiązania. Kwestią ważną dla Palestyńczyków było także złagodzenie restrykcji w przemieszczaniu się mieszkańców terytoriów okupowanych (możliwość podjęcia pracy na terytorium Izraela, a także przemieszczania się do sąsiednich państw arabskich – Egiptu i Jordanii). Władze Izraela poczyniły wcześniej (po rozmowach Szaron–Powell) w tej kwestii pewne ustępstwa, znosząc część ograniczeń, jednak po serii ataków samobójczych przywróciły je ponownie (19 maja).

Kolejnym przejawem mediacyjnych wysiłków pokojowych były działania podjęte przez prezydenta USA, George'a W. Busha. 3 czerwca 2003 r. spotkał się on w egipskim kurorcie Szarm el-Szejk z arabskimi przywódcami. Jego rozmówcami byli prezydent Egiptu, Muhammad Husni Mubarak, król Jordanii Abd Allah II, władca Bahrajnu szejk Hamad Ibn Isa al-Chalifa, następca tronu Arabii Saudyjskiej książę Abd Allah Ibn Abd al-Aziz oraz premier palestyński Mahmud Abbas. Następnego dnia prezydent Bush odbył z kolei spotkanie w jordańskiej Akabie z premierami Abbasem i Szaronem. Prezydent Bush podczas tych spotkań przedstawił założenia i oczekiwania związane z „mapą drogową”, przekonując jednocześnie przywódców arabskich do zdecydowanych działań mogących położyć kres wszelkim formom terroryzmu. Wskazał na priorytetowe znaczenie rozwiązania kwestii palestyńskiej dla jego administracji i zapowiedział dalsze działania w tym kierunku sekretarza stanu Colina Powella oraz doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego Condoleezy Rice, a także mianowanie specjalnego wysłannika, którym został John Wolf. Premier Szaron potwierdził, iż jego rząd jest gotów podjąć działania w kierunku powołania państwa palestyńskiego i zawarcia ostatecznego porozumienia pokojowego oraz zlikwidowania „nielegalnie” utworzonych osiedli na terytoriach okupowanych. Z kolei premier Abbas zadeklarował konieczność przerwania aktów przemocy wobec Izraelczyków, niezależnie od ich miejsca pobytu (a więc także na terytoriach okupowanych, co było ważne wobec pojawiających się wśród części przywódców palestyńskich poglądów, iż obecność sił okupacyjnych uzasadnia stosowanie wobec nich zbrojnego oporu).

Ataki bojowników Hamasu, Palestyńskiego Muzułmańskiego Dżihadu oraz Brygad Męczenników Al-Aksa, do których doszło w okresie wzmoczonych wysiłków dyplomatycznych, a także odwetowe akcje Izraela, pokazały istnienie poważnych zagrożeń dla działań pokojowych, chociaż – by ratować dotychczasowe osiągnięcia – próbowano minimalizować ich znaczenie. Deklaracje przywódców Hamasu wskazywały początkowo na możliwość odrzucenia kompromisu wynegocjowanego w Akabie, niemniej rozmowy prowadzone z władzami Autonomii na temat zawieszenia broni były kontynuowane. Kilka aktów przemocy, jakie miały miejsce w dniach 8–11 czerwca, zostało potępionych przez premiera Abbasa i szefa Autonomii Jasira Arafata. Dokonując ataków odwetowych, Izrael podjął między innymi 10 czerwca nieudaną próbę zabicia Abd al-Aziza al-Rantisiego, jednego z czołowych przywódców Hamasu, czym wywołał ostrą reakcję władz w Waszyngtonie, obawiających się o powodzenie akcji ograniczania przemocy przez władze Autonomii i radykalizacji nastrojów wśród Palestyńczyków<sup>6</sup>. Jednocześnie, mimo tych niekorzystnych zjawisk, 9 czerwca izraelscy żołnierze rozpoczęli demontaż osiedli wybudowanych bez pozwolenia władz na Zachodnim

<sup>6</sup> Odpowiedzią Hamasu na zamach na al-Rantisiego był samobójczy atak w Jerozolimie (16 ofiar śmiertelnych), który pociągnął za sobą kolejne akcje odwetowe armii izraelskiej i zapowiedzi całkowitego wyeliminowania bojowników tej organizacji. „Rzeczpospolita” z 11, 12 i 13 czerwca 2003 r.

Brzegu Jordanu (19 czerwca rozebrano pierwsze zamieszkane osiedle, wywołując protesty osadników), co było jednym z warunków realizacji „mapy drogowej”.

W związku z nadzwyczajnym zaostrzeniem sytuacji obydwie strony konfliktu oraz zewnątrzni mediatorzy podjęli wysiłek, by przywrócić wzajemne zaufanie. 14 czerwca 2003 r. Muhammad Dahlan, odpowiedzialny w rządzie palestyńskim za sprawy bezpieczeństwa, nawiązał bezpośrednie rozmowy ze swym izraelskim odpowiednikiem. Działania mediacyjne nakierowane na przekonanie radykalnych organizacji palestyńskich do zaakceptowania porozumienia rozejmowego podjęli także wysłannicy rządu egipskiego. 15 czerwca na Bliski Wschód udał się specjalny wysłannik prezydenta Busha, John Wolf, a 20 czerwca rozmowy z przywódcami Izraela i Palestyńczyków przeprowadził sekretarz stanu Colin Powell. 22 czerwca w Akabie odbyło się spotkanie członków Kwartetu Bliskowschodniego. Pod koniec miesiąca w negocjacjach wzięła udział także Condoleezza Rice. Wskazywano, iż to właśnie jej starania okazały się na tyle skuteczne, że pomimo kolejnych aktów przemocy podejmowanych przez obie strony w trakcie rozmów wysiłki mediacyjne przyniosły pewien sukces, chociaż – jak się wkrótce okazało – krótkotrwały.

W efekcie tych starań duchowy przywódca Hamasu, szejk Ahmad Jassin, ogłosił 27 czerwca gotowość powstrzymania ataków na cele izraelskie. Wkrótce po tym oświadczeniu Muhammad Dahlan i Amos Gilad (wojskowy koordynator działań Izraela na terytoriach okupowanych) zawarli porozumienie w sprawie zasad wycofania sił zbrojnych Izraela ze Strefy Gazy (pomimo tego sukcesu w wyniku operacji armii izraelskiej w Gazie zginęło tego dnia czterech Palestyńczyków i jeden żołnierz izraelski). Najważniejsze jednak znaczenie miało wydane 29 czerwca oświadczenie przywódców Fatah, Hamasu i Palestyńskiego Muzułmańskiego Dżihadu o zawieszeniu broni w działaniach przeciwko Izraelowi na okres trzech miesięcy<sup>7</sup>. 30 czerwca przyłączyły się do niego Brygady Męczenników Al-Aksa. W zamian zażądano jednak od rządu izraelskiego zaprzestania akcji eliminowania działaczy palestyńskich, uwolnienia więźniów palestyńskich i zawieszenia restrykcji nałożonych na Jasira Arafata. Władze Izraela oświadczenia te przyjęły sceptycznie, wskazując, iż ugrupowania fundamentalistyczne i nacjonalistyczne, odpowiedzialne za akty terrorystyczne, nie są dla nich partnerem rozmów, a wielu izraelskich komentatorów obawiało się, iż deklaracje te mogą okazać się jedynie „grą na czas”<sup>8</sup>. Podtrzymywano natomiast gotowość współpracy na rzecz pokoju z władzami Autonomii Palestyńskiej, czego wyrazem było rozpoczęcie tego samego dnia wycofywania izraelskich wojsk ze Strefy Gazy (proces trwał do 3 lipca), a 2 lipca z Betlejem. Izrael zobowiązał się także przywrócić ruch drogowy na głównych szlakach komunikacyjnych w Strefie Gazy

<sup>7</sup> „Rzeczpospolita” z 30 czerwca 2003 r. Do tych organizacji przyłączył się następnie Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny.

<sup>8</sup> Do rozejmu nie przyłączyło się wiele mniejszych palestyńskich ugrupowań (a także poszczególnych komórek sygnatariuszy o rozejmie), które podejmowały w dalszym ciągu akty wrogie Izraelowi, co dla władz tego kraju stanowiło potwierdzenie ostrożnego stanowiska wobec palestyńskich deklaracji.

oraz zaprzestać ataków na palestyńskich liderów, z wyjątkiem tych, których władze Autonomii nie będą w stanie kontrolować<sup>9</sup>.

Zapowiedzi dalszych kroków łągodzących palestyńsko-izraelskie napięcia przyniosło trzecie z kolei spotkanie premierów Mahmuda Abbasa i Ariela Szarona, do którego doszło 1 lipca 2003 r. Jego efektem była zapowiedź wycofania w ciągu 4–6 tygodni sił izraelskich na pozycje sprzed wybuchu *intifady* oraz trwałego pokoju w dłuższej perspektywie czasowej, pod warunkiem – ze strony izraelskiej – wyeliminowania palestyńskiego terroru. Obie strony potwierdziły podjęcie dalszych działań w tym kierunku. Ponadto premier Abbas domagał się uwolnienia bojowników palestyńskich (około 6 tys. osób przebywających w izraelskich więzieniach). Izrael zgodził się, traktując to jako gest dobrej woli, na wypuszczenie 350 osób – w późniejszym okresie zwiększono tę liczbę do 600 (skazani za drobne przestępstwa i czasowo aresztowani) – co w żadnej mierze nie zadowoliło ani władz Autonomii, ani poszczególnych ugrupowań palestyńskich. Naciski płynące zarówno ze strony Palestyńczyków (traktujących tę kwestię jako dowód woli realizacji dialogu pokojowego ze strony rządu premiera Szarona), jak i z zagranicy nie zmieniły negatywnego stanowiska Izraela. Kwestia uwolnienia większej grupy więźniów palestyńskich stała się także głównym tematem czwartego spotkania premierów Abbasa i Szarona, zorganizowanego 20 lipca 2003 r. Premier Izraela po raz kolejny odrzucił możliwość ustępstw, zgodzono się jedynie na powołanie wspólnej komisji dla ustalenia liczby zwalnianych więźniów. Na jej czele stanęli palestyński minister ds. więźniów Hiszam Abdel Razik oraz szef izraelskiego wywiadu (Szin Bet) Avi Dichter<sup>10</sup>. Nie udało się także osiągnąć postępu w realizacji palestyńskich postulatów wycofania wojsk Izraela z Zachodniego Brzegu Jordanu.

Przełamaniu zarysowanego impasu miały służyć zagraniczne wizyty premiera Abbasa w Jordanii i Egipcie oraz premierów Abbasa i Szarona w Stanach Zjednoczonych (pod koniec lipca 2003 r.). Podczas rozmów premiera Abbasa z prezydentem Bushem 25 lipca w Waszyngtonie, oprócz problemu więźniów palestyńskich (prezydent USA był zwolennikiem indywidualnego rozpatrywania każdego przypadku), omawiano także możliwość powstrzymania osadnictwa żydowskiego na terytoriach okupowanych, zniesienia ograniczeń w przemieszczaniu się ludności palestyńskiej i powstrzymania budowy muru oddzielającego terytoria palestyńskie Zachodniego Brzegu Jordanu od Izraela. Obaj przywódcy wezwali Izrael do podjęcia działań na rzecz realizacji założeń „mapy drogowej”. Prezydent Bush obiecał także wsparcie gospodarcze Autonomii Palestyńskiej (między innymi pomoc w wysokości 20 mln USD). Rząd Izraela przed wyjazdem premiera Szarona do Waszyngtonu podjął kilka decyzji mających wskazać na jego koncyliacyjną postawę, między innymi zgodzono się na wypuszczenie na wolność kilkuset bojowników palestyńskich – członków organizacji fundamentalistycznych i nacjonalistycznych, a także odblokowanie

<sup>9</sup> „Rzeczpospolita” z 30 czerwca 2003 r.

<sup>10</sup> „Rzeczpospolita” z 21 lipca 2003 r.

szlaków komunikacyjnych na Zachodnim Brzegu Jordanu (zwłaszcza wokół Ram Allah, gdzie przebywał Jasir Arafat). Te symboliczne gesty miały uwiarygodnić politykę Izraela i jednocześnie wzmocnić pozycję premiera Abbasa jako partnera w dialogu pokojowym.

Jednym z głównych problemów zagrażających procesowi pokojowemu stał się wówczas izraelski plan budowy muru oddzielającego terytoria palestyńskie od Izraela. Zaniepokojenie realizacją tej inwestycji wyrażali nie tylko Palestyńczycy i wspierający ich Arabowie, ale także przywódcy wielu innych państw, włącznie z głównym sojusznikiem Izraela – Stanami Zjednoczonymi. Problem ten stał się głównym tematem rozmów premiera Szarona z prezydentem Bushem 29 lipca 2003 r. Podtrzymanie przez Szarona decyzji o kontynuowaniu budowy muru, wobec negatywnej opinii władz w Waszyngtonie, zostało przez liderów palestyńskich odebrane bardzo źle, również w kontekście zachowania przez prezydenta Busha zdolności do mediacji w konflikcie. Jednocześnie obaj przywódcy po raz kolejny wezwali przywódców świata arabskiego do skutecznej walki z terroryzmem. Premier Szaron obiecał w Waszyngtonie powstrzymanie budowy nowych osiedli żydowskich i likwidację osiedli powstałych z naruszeniem prawa izraelskiego.

Rozmowy premierów Abbasa i Szarona w Waszyngtonie pokazały istnienie wielu kwestii spornych, odmiennie interpretowanych przez obie zwaśnione strony. Brak realnych postępów i wzajemne oskarżenia o niewywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań stały się przyczyną narastającego niezadowolenia wśród ludności palestyńskiej i ugrupowań ekstremistycznych, które coraz częściej oskarżały Izrael o beczynność w realizacji założeń procesu pokojowego. Mimo rozejmu dochodziło ciągle do aktów przemocy, w tym także działań Izraela przeciwko organizacjom formalnie związanym rozejmem, co podważało – ich zdaniem – racjonalność dalszego respektowania jego postanowień. Rozczarowanie wśród Palestyńczyków pogłębiało stanowisko Izraela w sprawie kontynuacji budowy tzw. muru bezpieczeństwa, w tej sprawie – pomimo krytyki międzynarodowej – władze izraelskie okazały się nieprzejednane. Izrael w dalszym ciągu domagał się zlikwidowania struktur odpowiedzialnych za akty terrorystyczne, zanim przystąpi do wycofywania swych wojsk z Zachodniego Brzegu Jordanu. Odmawiał także dalszych ustępstw w kwestii zwolnienia więźniów palestyńskich. Nieustępliwość stron konfliktu – przy braku zdecydowanych działań mediatorów zewnętrznych – sprawiła, iż w sierpniu 2003 r. dalsza realizacja „mapy drogowej” stanęła pod znakiem zapytania.

### **ZAŁAMANIE PROCESU POKOJOWEGO**

W sytuacji coraz wyraźniej rysujących się wątpliwości co do zdolności stron do kontynuowania polityki pokojowej 8 sierpnia doszło do akcji izraelskich sił zbrojnych w obozie dla uchodźców Askar (w okolicy Nablusu na Zachodnim Brzegu Jordanu), w wyniku której zginęło dwóch bojowników Hamasu. 12 sierp-

nia dwa zamachy palestyńskie, dokonane przez bojowników Brygad Męczenników Al-Aksa oraz Hamasu, podały w wątpliwość możliwość przestrzegania trwającego od 29 czerwca rozejmu. Kolejnym ciosem dla dialogu izraelsko-palestyńskiego był samobójczy zamach na autobus w Jerozolimie. 19 sierpnia w wyniku akcji, do której przyznały się Palestyński Muzułmański Dżihad i Hamas, zginęło ponad 20 osób, a około 100 zostało rannych. Izraelska armia dostała rozkaz wprowadzenia ponownej blokady terytoriów palestyńskich, a wszelkie negocjacje prowadzone z Palestyńczykami decyzją premiera Szarona zostały zamrożone. Rząd premiera Abbasa pod naciskiem zewnętrznym podjął decyzję o zerwaniu wszelkich kontaktów z obu organizacjami odpowiedzialnymi za akt terroru, nie przekonało to jednak Izraela do kontynuowania wysiłków pokojowych. 21 sierpnia siły izraelskie dokonały zamachu na życie jednego z najbardziej znanych przywódców Hamasu, Isma'ila Abu Szanaba (postrzeganego jako polityk reprezentujący umiarkowaną frakcję tej organizacji). Izrael podjął kolejne akcje wymierzone w Palestyńczyków, wprowadzając swoje siły zbrojne również na te obszary Autonomii, z których zostały wcześniej wycofane. W odwecie za zabójstwo Abu Szanaba Palestyński Muzułmański Dżihad oraz Hamas ogłosiły zerwanie obowiązującego rozejmu. Rozpoczął się powrót do polityki z pozycji siły. Izrael zapowiedział co prawda możliwość realizacji „mapy drogowej”, ale dopiero po zniszczeniu infrastruktury organizacji terrorystycznych. Kolejne akcje bojowe armii izraelskiej potwierdzały *de facto* załamanie procesu pokojowego. Pojedyncze deklaracje przywódców Autonomii Palestyńskiej nie były w stanie powstrzymać powrotu do konfrontacji.

Załamanie procesu pokojowego oraz różnice zdań w kierownictwie palestyńskim co do zakresu i form współpracy z Izraelem stały się przyczyną upadku rządu Autonomii. 4 września 2003 r. premier Mahmud Abbas w przemówieniu przed Palestyńską Radą Ustawodawczą zażądał dla siebie większych kompetencji, by móc bardziej zdecydowanie działać na rzecz realizacji „mapy drogowej”, równocześnie oskarżając Izrael o preferowanie metod siłowych i działania prowokacyjne wobec palestyńskich bojowników, co przywiodło do impasu proces pokojowy. Dwa dni później – w obliczu braku możliwości realizacji swojej polityki, pozostający w konflikcie z frakcją Jasira Arafata, która dążyła do zachowania jak największego wpływu na decyzje polityczne, zwłaszcza dotyczące kwestii bezpieczeństwa – zdecydował się na dymisję swojego gabinetu. 7 września Arafat zaproponował objęcie funkcji szefa palestyńskiego rządu Ahmadowi Kura'i, dotychczasowemu przewodniczącemu Palestyńskiej Rady Ustawodawczej. Ahmad Kura'i był także szefem grupy negocjatorów, która doprowadziła do przełomowego porozumienia izraelsko-palestyńskiego z Oslo w 1993 r. Obejmując oficjalnie 10 września funkcję szefa rządu, w sytuacji nasilających się aktów przemocy po obu stronach, Kura'i zapowiedział powołanie niewielkiego gabinetu, którego celem będzie opanowanie kryzysowej sytuacji. Stany Zjednoczone przyjęły jego nominację z aprobatą, licząc na kontynuację koncyliacyjnej polityki poprzednika. Rzecznik Białego Domu, komentując jego nominację, wyraził nadzieję na jednoznaczne stanowisko nowego rządu potępiające terroryzm.



Już następnego dnia po przyjęciu funkcji Kura'i musiał stawić czoło kryzysowi wywołanemu deklaracjami członków izraelskiego rządu o podjęciu decyzji o usunięciu Jasira Arafata z jego siedziby w Ram Allah, której praktycznie od początku 2002 r. nie mógł opuścić, gdyż Izrael groził uniemożliwieniem mu powrotu (niektóre wypowiedzi członków izraelskiego rządu, na przykład wicepremiera Ehuda Olmerta, wskazywały także na rozważanie decyzji o zabiciu palestyńskiego przywódcy). Protesty z całego świata wobec takich zamierzeń powstrzymały jednak władze izraelskie przed realizacją tego kroku. Między innymi członkowie Kwartetu Bliskowschodniego wydali 12 września oświadczenie potępiające plany izraelskie. Odpowiednia rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nie została jednak przyjęta z powodu weta Stanów Zjednoczonych, protestujących w ten sposób – według słów reprezentanta USA w ONZ, Johna Negroponte – przed nie dość zdecydowanym potępieniem w jej projekcie terroryzmu. Zdecydowaną większością głosów udało się natomiast przyjąć odpowiednią rezolucję na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Zgromadzenie zwróciło się także do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z prośbą o wydanie opinii prawnej co do legalności działań podjętych przez Izrael. Władze tego kraju odmówiły jednak współpracy z ONZ w tej kwestii. Równoległe z tymi wydarzeniami następowała eskalacja wrogich aktów podejmowanych przez radykalne ugrupowania palestyńskie i izraelskie siły zbrojne.

Wydarzenia te oznaczały porażkę firmowanego przez Kwartet Bliskowschodni planu zwanego „mapą drogową”. Prezydent G.W. Bush przyznał to 18 września podczas konferencji prasowej po rozmowach z królem Jordanii Abd Allahem II, obwiniając jednocześnie po raz kolejny Jasira Arafata o odpowiedzialność za akty terroru. Bush oświadczył, że dopóki Palestyńczycy nie znajdą nowych liderów gotowych walczyć z terroryzmem, dopóty szanse na pokój są niewielkie. Nieco inne akcenty pojawiały się w wystąpieniach reprezentantów pozostałych członków Kwartetu Bliskowschodniego – tam wskazywano również na prowadzoną z pozycji siły, nieprzejednaną politykę Izraela jako źródło zakłóceń procesu pokojowego, w tym również niekonsekwentną politykę wobec osadnictwa żydowskiego na terytoriach okupowanych, stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej wobec Palestyńczyków, czego wyrazem były między innymi przypadkowe ofiary cywilne wojskowych akcji izraelskich. O tych problemach dyskutowano 26 września podczas spotkania Kwartetu Bliskowschodniego w Nowym Jorku. Uczestnikom spotkania nie udało się jednak opracować sposobów powrotu do realizacji założeń programu pokojowego.

O powrocie władz Izraela do polityki konfrontacyjnej świadczy także decyzja rządu tego kraju z 1 października 2003 r. o realizacji drugiego etapu budowy tzw. muru bezpieczeństwa. Inwestycja ta rozpoczęta została w czerwcu 2002 r. Jej realizacja oznaczała stworzenie ogrodzenia o wysokości 4 metrów, wybudowanego z elementów stalowych, a na niektórych odcinkach z betonu, wyposażonego w czujniki elektroniczne. Instalacja ta wzmocniona została zasiekami z drutu kolczastego oraz dodatkowo rowem, mającym uniemożliwić pokonanie jej przez samochody. Na pierwszym etapie wybudowano odcinek muru o długości około

150 km, kolejny etap zakładał budowę następnych 150 km, a całość inwestycji planowano na 728 km. Prace prowadzono na terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu wzdłuż granicy z Izraelem, ale pozostawiając część osiedli żydowskich zlokalizowanych na terytoriach okupowanych po zachodniej stronie muru. Budowę tego obiektu uzasadniano względami bezpieczeństwa. Palestyńczycy jednak, ostro protestując przeciwko takim działaniom, widzieli w nich dążenie Izraela do aneksji części terytoriów Zachodniego Brzegu Jordanu i uzyskania terenów pod osadnictwo<sup>11</sup>. Następnego dnia po decyzji o kontynuowaniu budowy „muru bezpieczeństwa” Ministerstwo Budownictwa Izraela podjęło kolejną kontrowersyjną decyzję o budowie nowych mieszkań w osiedlach żydowskich na Zachodnim Brzegu Jordanu, co tylko utwierdzało Palestyńczyków w przekonaniu o braku gotowości strony izraelskiej do kompromisu<sup>12</sup>.

Eskalacją konfliktu groziła także akcja zbrojna Izraela na obóz Palestyńskiego Muzułmańskiego Dżihadu, położony na terytorium Syrii (oddalony zaledwie o 22 kilometry od Damaszku), będąca odwetem za przeprowadzony 4 października w Hajfie samobójczy zamach członka tej organizacji, w którego wyniku życie straciło 19 obywateli Izraela.

Wzrost napięcia, jaki nastąpił w wyniku tych wydarzeń, skłonił Jasira Arafata do podjęcia nadzwyczajnych decyzji. 6 października wprowadził na terytorium Autonomii Palestyńskiej stan wyjątkowy i powołał nowy 8-osobowy tymczasowy gabinet, kierowany przez Ahmada Kura’i. By nie dopuścić do dalszej eskalacji konfliktu, zadeklarowano, iż celem nowego rządu stało się podjęcie działań wymierzonych w Hamas i Palestyński Muzułmański Dżihad – organizacje odpowiedzialne za wyjątkową eskalację terroru, do jakiej doszło w poprzednich tygodniach. Oznaczało to, iż nowy rząd musiał wziąć na siebie ogromną odpowiedzialność w kwestiach bezpieczeństwa. Obsadzenie odpowiedniego resortu w nowym gabinecie stało się przedmiotem sporu pomiędzy premierem a przewodniczącym Autonomii Palestyńskiej, sporu, który zagroził nawet dymisją szefa rządu. Ostatecznie na to stanowisko powołano Hakama Balawiego, polityka reprezentującego Fatah, organizację Jasira Arafata. Nowy rząd zapowiedział 14 października zorganizowanie w czerwcu 2004 r. nowych wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Autonomii.

Rząd tymczasowy został powołany na okres jednego miesiąca. Po tym czasie, przedłużonym o kilka dni ze względu na negocjacje dotyczące obsadzenia głównych stanowisk, 12 listopada palestyński parlament zatwierdził nowy gabinet Ahmada Kura’i, w którym – według obserwatorów – większość stanowisk objęli zwolennicy Jasira Arafata. Premier w swoim wystąpieniu programowym wezwał do ponownego zawieszenia broni z Izraelem i wznowienia rozmów pokojowych oraz zaprzestania wszelkiego rodzaju przemocy. Jednocześnie zwrócił się do

<sup>11</sup> Budowa tzw. muru bezpieczeństwa budzi wiele kontrowersji. Te jednostronne działania Izraela spotykały się także z przychylnymi komentarzami, wskazującymi na nie jako na krok na drodze do realizacji idei powstania dwóch państw – Izraela i Palestyny. Por. D. Makovsky, *How to Build a Fence*, „Foreign Affairs” 2004, nr 2, t. 83.

<sup>12</sup> „Rzeczpospolita” z 2 i 3 października 2003 r.

członków Kwartetu Bliskowschodniego o zorganizowanie konferencji, która doprowadziłaby do wynegocjowania ostatecznego izraelsko-palestyńskiego traktatu pokojowego. Dążąc do wzmocnienia kontroli nad różnymi palestyńskimi strukturami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo, wezwał do podporządkowania ich jednemu dowództwu, co było jednym z ważnych postulatów w ramach proponowanych reform struktur administracyjnych Autonomii Palestyńskiej. Izraelski minister spraw zagranicznych Silwan Szalom w odpowiedzi potwierdził możliwość współpracy z rządem Ahmada Kura'i, ale pod warunkiem zniszczenia infrastruktury organizacji terrorystycznych i rzeczowego podejścia do procesu pokojowego.

Pomimo pozytywnych deklaracji o woli kontynuacji poszukiwania rozwiązań kompromisowych, nie udało się dokonać przełomu w następnych tygodniach. Dzięki mediacji egipskiej przedstawiciele 12 ugrupowań palestyńskich (w tym najbardziej aktywnych Hamasu i Palestyńskiego Muzułmańskiego Dżihadu) prowadzili od 4 grudnia w Kairze negocjacje w sprawie przywrócenia rozejmu z Izraelem, jednak bez rezultatu. Oskarżenia płynące pod adresem Izraela podkreślające prowadzenie przezeń polityki z pozycji siły oraz aktywność osadniczą na terytoriach okupowanych usztywniały stanowisko ugrupowań fundamentalistycznych. Z kolei strona izraelska, w sytuacji braku szans na powrót do stołu rokowań, coraz częściej wysyłała do opinii publicznej sygnały o możliwości podjęcia jednostronnych działań w kwestii uregulowania problemu palestyńskiego, a więc – po dokończeniu budowy tzw. muru bezpieczeństwa – zapowiadano następnie jednostronne wycofanie się z części terytoriów okupowanych i pełną izolację obszarów pozostawionych pod kontrolą palestyńską. Zapowiadano także przeniesienie niektórych osiedli żydowskich z tych terytoriów, które w ten sposób oddane zostałyby pod kontrolę Palestyńczyków<sup>13</sup>. Odpowiedzią strony palestyńskiej na możliwość realizacji takiego scenariusza stały się, prezentowane od początku 2004 r., sugestie o możliwości proklamowania w trybie jednostronnym palestyńskiego państwa. Tego typu doniesienia budziły niepokój wśród społeczności międzynarodowej, w tym także uczestników Kwartetu Bliskowschodniego, wskazujących na „mapę drogową” jako wspólnie przyjętą podstawę dla ewentualnych rozstrzygnięć pokojowych.

Kryzys w oficjalnych stosunkach palestyńsko-izraelskich skłonił grupę około 400 intelektualistów i działaczy ugrupowań pacyfistycznych, reprezentujących oba zwaśnione narody, do zaprezentowania nowej inicjatywy pokojowej. Przedstawiona opinii publicznej 1 grudnia 2003 r. w Genewie (w obecności kilkuset wybitnych osobistości z całego świata, między innymi laureatów pokojowej Nagrody Nobla<sup>14</sup>), zakładała utworzenie państwa palestyńskiego w granicach zbliżonych do granic sprzed wojny sześciodniowej, wycofanie Izraela z tych terytoriów w ciągu 30 miesięcy od podpisania porozumienia, podział Jerozolimy i ustanowienie tam stolic obu państw, demilitaryzację państwa palestyńskiego

<sup>13</sup> „Rzeczpospolita” z 19 grudnia 2003 r.

<sup>14</sup> Wśród nich znaleźli się m.in. Lech Wałęsa i Jimmy Carter.

i nadzór nad nim sprawowany przez siły międzynarodowe. Palestyńczycy mieliby także zrezygnować z prawa do powrotu uchodźców (przewidywano jedynie możliwość powrotu do Izraela niewielkiej grupy osób). To tzw. Porozumienie Genewskie zostało przyjęte z pewnymi zastrzeżeniami przez władze Autonomii Palestyńskiej, ale odrzucone w całości przez Izrael. Także członkowie Kwartetu Bliskowschodniego wyrażali niejednoznaczne opinie wobec tej propozycji. Wskazując na pozytywne jej elementy, przypomniano jednocześnie (zwłaszcza Stany Zjednoczone i Rosja) o „mapie drogowej” – dokumencie, który uzyskał powszechną akceptację jako podstawa przyszłego kompromisu izraelsko-palestyńskiego<sup>15</sup>.

Początek roku 2004 przyniósł dużą dozę niepewności co do przyszłości relacji izraelsko-palestyńskich. Coraz częściej jednak pojawiają się głosy wskazujące, iż pokój między tymi narodami jest możliwy do osiągnięcia, ale nie poprzez współpracę, a raczej separację<sup>16</sup>.

## WOJNA W IRAKU

### Przygotowania do wojny

Atak sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przeciwko Irakowi 20 marca 2003 r. rozpoczął batalię o przyszły kształt Iraku i bliskowschodniej sceny politycznej. Rozpoczęcie operacji wojskowej poprzedziła długotrwała kampania dyplomatyczna zmierzająca do uzyskania przez administrację prezydenta George’a W. Busha maksymalnie szerokiego poparcia dla swoich działań we wspólnocie międzynarodowej, a także do legalizacji użycia środków siłowych dla wyeliminowania irackiego reżimu Saddama Husajna. Tak określonych celów nie udało się jednak w pełni zrealizować. Sprzeciw wielu państw wobec akcji zbrojnej przeciwko Irakowi, a także niechęć społeczeństw (również w tych krajach, których rządy formalnie zgłosiły swój akces do koalicji antyirackiej) pokazywały ogromny potencjał niezadowolenia z jednostronnych poczynań Stanów Zjednoczonych. To z kolei przekładało się na niemożność przeforsowania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ rezolucji w sposób jednoznaczny legitymizującej użycie siły zbrojnej przeciwko Irakowi. Groźba zastosowania weta przez mające status stałych członków tego organu Francję i Rosję, oraz skłaniający się do podobnego stanowiska rząd ChRL, uniemożliwiła przyjęcie odpowiedniego dokumentu pomimo zabiegów czynionych w tym kierunku przez rządy obu mocarstw anglosaskich<sup>17</sup>. Na przyjęciu rezolucji przez Radę Bezpieczeństwa zależało zwłaszcza Wielkiej Brytanii, której społeczeństwo bardzo krytycznie odnosiło się do zamierzeń rządu Tony’ego Blaira, a w Partii Pracy, będącej politycznym zapleczem jego gabinetu, ujawniła się silna antywojenna opozycja wobec premiera.

<sup>15</sup> Tekst dokumentu zawierającego propozycje pokojowe znajduje się na stronie internetowej „Le Monde Diplomatique”: URL <<http://www.monde-diplomatique.fr/cahier/proche-orient/a10414>>.

<sup>16</sup> Y. Elizur, *Israel Banks on a Fence*, „Foreign Affairs” 2003, nr 2, t. 82, s. 106–119.

<sup>17</sup> Zob. szerzej: *Irak – kronika zapowiedzianej wojny*, „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, s. 313–330.

Brak jednoznacznej prawnomiędzynarodowej legitymizacji użycia siły zbrojnej przeciwko Irakowi przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię nie stanowił przeszkody uniemożliwiającej podjęcie planowanych zadań. O tym, że mocarstwa anglosaskie zamierzają dokonać interwencji zbrojnej, świadczyły wypowiedzi polityków i działania wojskowych podejmowane już kilka miesięcy przed ostatecznymi rozstrzygnięciami. Umieszczenie przez prezydenta Busha w styczniu 2002 r. Iraku na „czarnej” liście państw należących do tzw. osi zła oraz historia stosunków amerykańsko-irackich, począwszy od wojny o wyzwolenie Kuwejtu w 1991 r., pokazywały ogromny багаż nieufności, a nawet wrogości, jaki ukształtował się w relacjach pomiędzy tymi państwami. Wysuwane w ciągu 2002 r. i w pierwszych miesiącach roku 2003 oskarżenia przedstawicieli administracji Busha pod adresem reżimu Saddama Husajna o niewywiązywanie się z postanowień rezolucji rozbrojeniowych Rady Bezpieczeństwa (przyjętych w konsekwencji wojny o wyzwolenie Kuwejtu), zarzuty o prowadzenie nielegalnych programów zmierzających do uzyskania broni masowego rażenia i środków ich przenoszenia oraz oskarżenia o kontakty z organizacjami o charakterze terrorystycznym wskazywały jednoznacznie, iż Irak stał się głównym celem kampanii amerykańskiej zmierzającej do eliminowania potencjalnych zagrożeń dla stabilności pozimnowojennego ładu międzynarodowego, definiowanego w Waszyngtonie przez pryzmat amerykańskich interesów.

**Państwa, które poparły działania zbrojne przeciwko Irakowi  
(wg oficjalnych danych Departamentu Stanu USA z marca 2003 r.)<sup>18</sup>**

Grupa państw wspierających Stany Zjednoczone od początku ujawnienia się kryzysu:

Afganistan, Albania, Australia, Azerbejdżan, Czechy, Dania, Erytrea, Estonia, Etiopia, Filipiny, Gruzja, Hiszpania, Holandia, Islandia, Japonia, Kolumbia, Korea Pd., Litwa, Łotwa, Macedonia, Nikaragua, Polska, Rumunia, Salwador, Słowacja, Turcja, Uzbekistan, Węgry, Wielka Brytania, Włochy

Grupa państw, które przyłączyły się do antyirackiej koalicji w trakcie jej organizowania:

Angola, Bułgaria, Dominikana, Honduras, Kostaryka, Kuwejt, Mikronezja, Mongolia, Palau, Panama, Portugalia, Rwanda, Singapur, Uganda, Ukraina, Wyspy Marshalla, Wyspy Salomona

Dyplomatyczna batalia o przyszłość Iraku trwała praktycznie przez cały 2002 i pierwsze miesiące 2003 r. Pod wpływem nacisków zewnętrznych reżim prezydenta Saddama Husajna zgodził się ostatecznie na wznowienie międzynarodowych inspekcji, mających na celu kontrolę irackiego potencjału zbrojeniowego i ewentualne ujawnienie przekroczenia limitów i ograniczeń nałożonych na irackie siły zbrojne przez Radę Bezpieczeństwa po przegranej wojnie o wyzwolenie Kuwejtu.

<sup>18</sup> Źródło: „Keesing’s Record of World Events” 2003, nr 3, s. 45315.

Współpraca z ONZ została przez Irak zerwana w grudniu 1998 r. po wielokrotnych oskarżeniach władz w Bagdadzie ze strony wspólnoty międzynarodowej o niewywiązywanie się z nałożonych nań ograniczeń i obowiązków. Z kolei Irak oskarżał ONZ, a zwłaszcza Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, które forsowały nieprzejednany kurs wobec Bagdadu, o nieustępliwą politykę i brak jakiejkolwiek gotowości do złagodzenia reżimu sankcji, pomimo kilkuletniej współpracy irackich władz z międzynarodowymi inspektorami. Już wtedy (w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych) ujawniły się różnice w podejściu mocarstw anglosaskich do kwestii irackiej w stosunku do pozycji zajmowanej przez pozostałych trzech stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Francja, Rosja, a także Chiny, były skłonne do złagodzenia nałożonych na Irak sankcji, traktując to jako ewentualną nagrodę za współpracę ze wspólnotą międzynarodową. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania stały na stanowisku pełnej implementacji rozbrojeniowych rezolucji Rady Bezpieczeństwa i wymagały od Iraku całkowitego podporządkowania się wynikającym stąd żądaniom przed podjęciem jakichkolwiek kroków łagodzących nałożony na Irak reżim sankcji. Ta nieco odmienna filozofia działania stała się przesłanką późniejszych kontrowersji na tle stosunku do przyszłości Iraku i jego prezydenta.

Zamachy terrorystyczne na World Trade Center oraz Pentagon z 11 września 2001 r. wpłynęły w sposób znaczący na amerykańskie postrzeganie bezpieczeństwa międzynarodowego. Konsekwencją tego stała się większa aktywność zmierzająca do eliminowania zjawisk i przeciwdziałania procesom postrzeganym jako stwarzające potencjalne zagrożenia dla stabilności ładu, w którym Stany Zjednoczone chciałyby pełnić funkcję gwaranta *status quo*. Po wyeliminowaniu reżimu talibów w Afganistanie w wyniku operacji militarnej o kryptonimie „Trwała Wolność” (rozpoczętej 7 października 2001 r.) kolejnym celem amerykańskiej strategii stał się Irak rządzony przez Saddama Husajna, od wielu lat rzucającego wyzwanie Stanom Zjednoczonym. Prezydent George W. Bush odrzucił prowadzoną przez Billa Clintona politykę „powstrzymywania” wobec Iraku, proponując działania bardziej ofensywne, o charakterze wymuszającym pożądane zachowania dyktatora z Bagdadu. Ustępstwa, jakich Saddam Husajn dokonał w obliczu perspektywy konfrontacji (pozwalając na powrót inspektorów rozbrojeniowych ONZ i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej), okazały się dla amerykańskich strategów niewystarczające. Jednocześnie wielu obserwatorów tamtych wydarzeń zadawało sobie pytanie, czy istniała szansa uniknięcia konfrontacji w sytuacji, gdy – jak wskazywano – głównym celem polityki amerykańskiej było nie tyle rozbrojenie Iraku, ile raczej obalenie dotychczasowego reżimu i ustanowienie nowego, przyjaznego interesom Stanów Zjednoczonych (czy szerzej – Zachodu) w tak ważnym z geostrategicznego punktu widzenia regionie, jakim jest Bliski Wschód.

Pytanie o rzeczywiste intencje działań Stanów Zjednoczonych, które doprowadziły do wojny w Iraku, jest pytaniem o zasadność zastosowania środków siłowych. Brak jednoznacznych odpowiedzi na pytanie o motywy leżące u źródeł wojny w Iraku pozostawia ogromną przestrzeń do interpretacji zachodzących wydarzeń i ich oceny. W jakiejś mierze wyjaśnia to tak różne reakcje na podjęte działania prezentowane przez rządy i społeczeństwa wielu państw świata, reakcje

przekraczające dotychczasowe cywilizacyjno-kulturowe, ideologiczne czy religijne linie podziału.

Przyjęcie 8 listopada 2002 r. przez Radę Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych rezolucji 1441 (2002)<sup>19</sup> stworzyło warunki dla wznowienia współpracy Iraku z ONZ, co też wkrótce nastąpiło. Kolejne raporty przewodniczącego Komisji NZ ds. Monitoringu, Weryfikacji i Inspekcji (UNMOVIC), Hansa Blixa, oraz szefa Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, Muhammada al-Barada'i (przedstawione w styczniu–marcu 2003 r.), prezentujące wyniki działania inspektorów i realizowany zakres współpracy z władzami w Bagdadzie, wywoływały odmienne reakcje zwolenników i przeciwników twardego kursu wobec Iraku. Sukcesy w działaniu inspektorów, jak np. odkrycie 120 rakiet *Al-Samud* o zasięgu do 180 km, a więc o 30 km ponad limity wyznaczone w rezolucjach rozbrojeniowych ONZ, a następnie rozpoczęcie procesu niszczenia tej broni, prowadziły do zdecydowanie odmiennych konstatacji. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii traktowali te informacje jako dowód na gwałcenie przez Irak postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Z kolei władze Francji, a także Niemiec (niestały członek Rady Bezpieczeństwa), należących do najbardziej zdecydowanych krytyków prowojennego stanowiska mocarstw anglosaskich, podkreślały, iż sukcesy inspektorów dowodzą skuteczności działań kontrolnych wspólnoty międzynarodowej i pokazują, że cele rozbrojeniowe wobec Iraku można osiągnąć środkami pokojowymi, bez użycia sił zbrojnych.

Przeciwnicy wojny wskazywali także jako argument potwierdzający ich stanowisko na fakt, iż rzeczywiście efektywna kontrola irackiego potencjału wojskowego wymaga o wiele dłuższego czasu działania. Rozmiar i charakter zadań, jakie przed inspektorami postawiono, wymagał ich zaangażowania w Iraku co najmniej na kilka miesięcy. Dopiero po takim okresie należałoby oczekiwać wiarygodnych danych o rzeczywistym stanie irackiego potencjału wojskowego, w tym także o ewentualnych zasobach broni masowego rażenia, które zdaniem Stanów Zjednoczonych Irak posiadał i nad którymi prowadził prace badawcze. Tymczasem zwolennicy konfrontacji oczekiwali natychmiastowego potwierdzenia swoich podejrzeń, a brak danych uzasadniających to stanowisko w raportach szefów grup inspekcyjnych przygotowywanych dla Rady Bezpieczeństwa ONZ interpretowano jako kolejny przykład ukrywania przez Irak przed wspólnotą międzynarodową swojego śmiertcionośnego potencjału, odrzucając jednocześnie możliwość uznania faktu, iż Irak takiej broni rzeczywiście nie posiada. Z perspektywy późniejszych wydarzeń i braku – jak dotychczas – dowodów na istnienie potencjału broni masowego rażenia w Iraku, ówczesne deklaracje zwolenników siłowych rozstrzygnięć wydają się elementem propagandowego przygotowania opinii publicznej do akceptacji możliwości wojskowego uderzenia na Irak. Podobnie należałoby ocenić oskarżenia o współpracę władz w Bagdadzie z organizacjami terrorystycznymi, choć takie informacje rzadziej były wykorzystywane

<sup>19</sup> UN Security Council Resolution 1441 (2002); źródło: URL<<http://ods-dds-ny.un.org/doc/UN-DOC/GEN/N02/682/26/PDF/N0268226.pdf?OpenElement>>.

w uzasadnieniach konieczności użycia siły. Doniesienia o współpracy reżimu Saddama Husajna z Al-Ka'ida, w sytuacji zupełnie odmiennych wartości ideologicznych legitymizujących aktywność tych sił politycznych, wydają się mało prawdopodobne, z kolei ewentualny zarzut o wspieranie ugrupowań palestyńskich, które odwołują się do przemocy w swojej walce z Izraelem, można by postawić z równym powodzeniem wielu innym państwom arabskim i muzułmańskim, także prowadzącym zdecydowanie prozachodnią politykę. Z kolei słabością stanowiska zwolenników rozstrzygnięć pokojowych był fakt, że tak naprawdę ustepliwość władz w Bagdadzie, w wyniku której wznowiono inspekcje irackich obiektów wojskowych, była konsekwencją polityki prowadzonej z pozycji siły, realizowanej od początku 2002 r. przez administrację prezydenta Busha, wspieranego przez brytyjski gabinet Tony'ego Blaira. To coraz bardziej realna groźba rozstrzygnięć militarnych wymusiła na irackich władzach zgodę na powrót do współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Wcześniejsza nieustepliwa polityka Iraku, w konfrontacji z ciągłym brakiem dowodów na poważne pogwałcenie rezolucji rozbrojeniowych Rady Bezpieczeństwa ONZ, może świadczyć o błędnej ocenie własnej siły i możliwości oddziaływania na stanowisko wspólnoty międzynarodowej irackich elit władzy.

Równoległe z kampanią dyplomatyczną zmierzającą do uprawomocnienia użycia siły przeciwko Irakowi Stany Zjednoczone i Wielka Brytania prowadziły przygotowania militarne. Planowanie działań wojskowych rozpoczęto równoległe z działalnością dyplomatyczną, przygotowującą grunt dla akceptacji użycia siły. Przełom lat 2002/2003 przyniósł wzmożoną aktywność mocarstw anglosaskich zmierzającą do zwiększenia obecności wojskowej w regionie Bliskiego Wschodu i na obszarach przyległych. Rozbudowa potencjału wojskowego opierała się na już istniejącym systemie baz militarnych (rozbudowanych zwłaszcza po wojnie o wyzwolenie Kuwejtu) oraz wzmocnionej obecności na akwenach sąsiadujących z regionem. Głównym centrum dowodzenia amerykańskich sił zbrojnych dla regionu bliskowschodniego jest tzw. Dowództwo Centralne (CENTCOM), zlokalizowane w bazie wojskowej as-Sajlijah na terytorium Kataru. Wojska Stanów Zjednoczonych znajdowały się na terytoriach Kuwejtu (wojska lądowe, lotnictwo i około 60 tys. *marines*, łącznie ponad 120 tys. żołnierzy), Arabii Saudyjskiej (załoga wyrzutni rakiet *Patriot* oraz lotnictwo), Bahrajnu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Omanu, Kataru (we wszystkich tych krajach zlokalizowane są amerykańskie bazy lotnicze). Ponadto bazy lotnictwa amerykańskiego znajdowały się na wyspie Diego Garcia (archipelag Wysp Czagos na Oceanie Indyjskim) oraz na terytorium Turcji. Ten ostatni kraj służył także jako baza logistyczna. W związku z możliwym uderzeniem rakietowym na terytorium Izraela (obawiano się powtórzenia scenariusza z wojny o wyzwolenie Kuwejtu, podczas której Irak dokonał ataków rakietowych na to państwo) systemy antyrakiet *Patriot* (oraz załogi je obsługujące) zostały zlokalizowane na terytoriach Izraela i Jordanii. Marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych operowała w regionie Zatoki Perskiej, na Morzu Śródziemnym oraz w regionie Morza Czerwonego i Zatoki Adeńskiej (łącznie około siedmiu lotniskowców). Ponadto w Kuwejcie, Arabii Saudyjskiej, Katarze i Turcji stacjonowały



siły zbrojne Wielkiej Brytanii (głównie lotnictwo i siły specjalne), a w Zatoce Perskiej i na Morzu Śródziemnym brytyjska marynarka wojenna. Oprócz tych państw w operacjach militarnych wzięła także udział Australia, od początku wspierająca stanowisko brytyjsko-amerykańskie, której lotnictwo operowało z bazy na terytorium Kataru, a okręty wojenne – w regionie Zatoki Perskiej<sup>20</sup>. Ponadto niewielkie jednostki sił specjalnych w region konfliktu wysłało siedem państw, w tym Polska<sup>21</sup>.

### **Operacja „Iracka Wolność”**

Działania militarne przeciwko Irakowi rozpoczęły się 20 marca 2003 r. Termin rozpoczęcia operacji nie był przypadkowy. Wynikało to przede wszystkim z warunkowań klimatycznych panujących w tej części świata. Zbliżająca się pora wiosenno-letnia, z wysokimi temperaturami i możliwymi burzami piaskowymi na obszarach pustynnych, zmuszała do podjęcia ewentualnych działań zbrojnych najpóźniej w drugiej połowie marca. W przeciwnym wypadku wysokie temperatury uniemożliwiłyby sprawne wykonywanie zadań bojowych przez wyposażonych w nowoczesny sprzęt i umundurowanie żołnierzy, zwłaszcza w konfrontacji z przyzwyczajonymi do lokalnych warunków żołnierzami armii irackiej. Te warunki klimatyczno-geograficzne w dużym stopniu limitowały także możliwość dalszego przedłużania negocjacji w sprawie legalizacji użycia siły przeciwko Irakowi. Brak szans na uzyskanie takiej akceptacji przy jednoczesnym bliskim rozpoczęciu irackich upałów zmuszał do podjęcia decyzji o rozpoczęciu wojny właśnie w takim terminie.

Od początku operacji, którą określono kryptonimem „Iracka Wolność”, działania zbrojne prowadzone były przez wszystkie rodzaje sił zbrojnych. W przeciwieństwie do poprzednich przypadków zaangażowania militarnego Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników (Irak w 1998 r., Jugosławia w 1999 r., Afganistan w 2001 r.) od momentu rozpoczęcia działań wojskowych do akcji włączone zostały także siły lądowe. Taka taktyka zakładała stopniowe zajmowanie terytorium przeciwnika i poddanie go okupacji sił sprzymierzonych, przy jednoczesnym eliminowaniu administracji wiernej prezydentowi Saddamowi Husajnowi. Celem strategicznym operacji było ustanowienie nowego porządku polityczno-prawnego na terytorium Iraku, dlatego też okupacja i ustanowienie tymczasowej administracji były logicznym następstwem takiego założenia.

Liczono również na przychylność dla sił koalicyjnych ze strony dużej części irackiej ludności cywilnej, dla której blisko 24-letni okres bezwzględnej władzy irackiego dyktatora był szczególnie dokuczliwy. W tym przypadku zwłaszcza wyrażano nadzieję na przychylność ze strony większościowej grupy irackich szyitów (około 55–60% populacji kraju), dyskryminowanych i prześladowanych przez elity władzy wywodzące się spośród sunnickiej mniejszości. Represyjności

<sup>20</sup> „Keesing’s Record of World Events” 2003, nr 3, s. 45317.

<sup>21</sup> W. Szymborski, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 38–58.

reżimu Saddama Husajna wobec tej grupy ludności dowodzi zwłaszcza krwawe stłumienie szyckiego powstania, do którego doszło po przegranej przez Irak batalii o wyzwolenie Kuwejtu w 1991 r. Działania odwetowe, jakie irackie siły bezpieczeństwa podjęły wówczas wobec zbuntowanej ludności, określano jako ludobójstwo. To jednak prawdopodobnie pamięć o tamtych represjach oraz o bierności ówczesnych sił sprzymierzonych dowodzonych przez Stany Zjednoczone wobec poczynań armii irackiej w południowej części kraju (zdominowanej przez szyitów) sprawiły, iż oczekiwania na bunt i powstanie w obliczu upadku dyktatora raczej się nie sprawdziły.

Drugą grupą irackiej ludności buntującą się przeciwko władzom w Bagdadzie byli Kurdowie. W tym przypadku oczekiwania na współpracę i wsparcie dla sił koalicji antyirackiej okazały się bardziej wiarygodne. Główne ugrupowania reprezentujące irackich Kurdów, a więc Demokratyczna Partia Kurdystanu, kierowana przez Massuda Barzaniego, oraz Patriotyczna Unia Kurdystanu, na której czele stoi Dżalal Talabani, były zwolennikami obcej interwencji, licząc, iż upadek dotychczasowego systemu władzy otworzy przed Kurdami szanse na ustanowienie trwałych form autonomii terytorialnej w ramach państwa irackiego. Takie deklaracje przywódcy kurdyjscy składali oficjalnie, chociaż jednocześnie obawiano się maksymalizacji żądań społeczności kurdyjskiej w obliczu osłabienia (czy przejściowo całkowitego wyeliminowania) rządu centralnego, aż do sformułowania postulatów pełnej niezależności. Kurdowie – podobnie jak szyici – wznieci powstanie w 1991 r., krwawo stłumione przez ocalałe z wojny o Kuwejt oddziały armii irackiej, w późniejszym okresie stworzyli jednak, po ustanowieniu przez mocarstwa anglosaskie strefy bezpieczeństwa na północ od 36. równoleżnika, lokalne struktury władzy autonomicznej. Ich funkcjonowanie zakłóciły ujawnione wkrótce sprzeczności pomiędzy głównymi ugrupowaniami kurdyjskiego ruchu narodowego (doszło do kurdyjskiej wojny domowej pomiędzy DPK a PUK), niemniej dzięki zabiegom dyplomacji amerykańskiej i w obliczu nowej wojny Kurdowie zadeklarowali zjednoczenie swoich wysiłków i wsparcie operacji wojskowych koalicji antyirackiej.

Po rozpoczęciu działań militarnych w marcu 2003 r. siły kurdyjskie włączyły się do prowadzonych operacji, umożliwiając stworzenie tzw. frontu północnego. Początkowe plany przeprowadzenia ofensywy na dużą skalę z kierunku północnego nie zostały jednak zrealizowane. Możliwość wprowadzenia dużej liczby wojsk do północnej części kraju uzależniona była od zgody Turcji na udostępnienie swojego terytorium dla celów tranzytowych. Sprzeciw parlamentu w Ankarze uniemożliwił realizację tych planów. Działania militarne na północy ograniczały się więc do poczynań bojowników kurdyjskich, wspieranych przez siły specjalne koalicji antyirackiej. Aktywność Kurdów wywołała obawy władz tureckich o możliwość eskalacji działań niepodległościowych tej grupy etnicznej, co w sytuacji istnienia około 8-milionowej mniejszości kurdyjskiej zamieszkującej wschodnią Anatolię mogłoby wzmocnić istniejące tam ruchy separatystyczne (władze centralne prowadziły od 1983 r. do końca lat dziewięćdziesiątych działania militarne przeciwko partyzantom z Kurdyjskiej Partii Robotniczej – PKK). Ankarę zagroziła nawet zbrojną interwencją w Iraku w przypadku ogłoszenia

niepodległości Kurdystanu. Ostatecznie wycofano się z tych gróźb, pod warunkiem że Kurdowie zagwarantują Turcji i Stanom Zjednoczonym, iż nie podejmą działań na rzecz uzyskania niepodległości oraz powstrzymają się przed zbrojnym zajęciem głównych miast północnego Iraku – Kirkuku i Mosulu. Obawom Turcji wobec rozwoju sytuacji w Iraku towarzyszyły także wątpliwości Irakijczyków wobec polityki północno-zachodniego sąsiada. Późniejsze plany wysłania wojsk tureckich w ramach sił stabilizacyjnych (po upadku reżimu Saddama Husajna) wywołały obawy wielu irackich przywódców o rzeczywiste intencje zaangażowania Ankarę, co zadecydowało ostatecznie o wycofaniu się z tych zamierzeń.

Operacje militarne, pomimo obaw o silny opór armii irackiej, stosunkowo szybko doprowadziły do przełamania irackich linii obrony. Opór, jaki wojska brytyjskie napotkały, zdobywając Basrę, drugie co do wielkości miasto kraju, położone w jego południowej części, miał świadczyć o sile bojowej i zdolnościach obronnych Irakijczyków. Pomimo szybkiego postępowania wojsk amerykańskich w kierunku Bagdadu i stopniowego okrążania miasta, początkowo także oceniano, iż jego zdobycie będzie okupione ciężkimi walkami. Na tym tle pod koniec marca doszło nawet do ujawnienia przez amerykańskie środki masowego przekazu rozbieżności pomiędzy przedstawicielami dowództwa wojskowego a politykami z administracji prezydenta Busha, odpowiedzialnymi za przygotowanie operacji. Krytycyzm kierowano zwłaszcza pod adresem sekretarza obrony Donalda Rumsfelda, któremu zarzucano przyjęcie błędnych założeń co do wymaganych sił i środków koniecznych dla przełamania oporu przeciwnika. Jednocześnie wskazywano, że – przynajmniej częściowo – przyczyną opóźnień w postępie wojsk koalicyjnych były burze piaskowe, ograniczające możliwość wykorzystania zarówno nowoczesnego sprzętu, jak i ludzi.

Pierwsza połowa kwietnia przyniosła zdecydowaną zmianę sytuacji. Szybkie postępy wojsk koalicyjnych doprowadziły do rozbicia oddziałów irackiej armii rządowej i przejęcia kontroli nad wszystkimi ważnymi miastami irackimi. 7 kwietnia wojska brytyjskie opanowały ostatecznie Basrę, likwidując ostatnie punkty oporu wojsk wiernych Saddamowi Husajnowi. Dzień wcześniej siły amerykańskie opanowały Karbalę, jedno ze świętych miast szyitów, położone na południowy zachód od Bagdadu. Jednocześnie oczekiwano ostrych walk w obronie stolicy kraju, otoczonej od początku kwietnia przez wojska Stanów Zjednoczonych. Siły koalicyjne obawiały się walk ulicznych, w których obrońcy miasta mieliby wyrażną przewagę nad atakującymi oddziałami. Stąd też, po otoczeniu miasta, pierwsze rajdy miały na celu zbadanie zdolności sił obrońców do stawienia czoła przeciwnikowi. Okazało się, że pierwotne obawy były nieuzasadnione. Już 7 kwietnia siły amerykańskie dokonały udanego rajdu w kierunku centrum miasta, zajmując dwa pałace prezydenckie i podchodząc pod budynki rządowe. Następnego dnia podjęto operację, z udziałem wojsk pancernych i lotnictwa, dla opanowania centrum Bagdadu. 9 kwietnia świat obiegły zdjęcia burzonego za pomocą amerykańskich pojazdów wojskowych wielkiego pomnika Saddama Husajna w centrum Bagdadu, przy aplauzie wiwatujących mieszkańców miasta. Te zdjęcia stały się symbolem upadku dyktatora, a radosne tłumy na ulicach miasta miały po-

twierdzać celowość i sukces operacji irackiej. Wielu bardziej wstrzemięźliwych komentatorów wskazywało jednak już wówczas, że nie wszyscy Irakijczycy świętowali upadek dotychczasowego reżimu, a ci, którzy wyrażali spontaniczną radość z przegranej dyktatora, niekoniecznie musieli aprobować – w obliczu przyszłej okupacji – okoliczności, w jakich do tego doszło.

Upadek Bagdadu nie oznaczał końca walk. Siły wierne Saddamowi Husajnowi kontrolowały jeszcze północne regiony kraju. Liczono się z możliwością ciężkich walk o Tikrit – rodzinne miasto Saddama Husajna, gdzie poparcie dla dyktatora zawsze było największe. Siły amerykańskie dotarły do Tikritu 9 kwietnia, 13–14 kwietnia przypuszczając ostateczny szturm na centrum miasta. Podobnie jak w przypadku Bagdadu, nie sprawdziły się obawy o silny opór zwolenników poprzedniego porządku. Przy niewielkim oporze siły amerykańskie zdobyły miasto. Jednocześnie wskazywano, iż w tym przypadku lokalna ludność nie niszczyła symboli dawnego reżimu z takim zapałem, jak w innych miastach irackich.

Na północy Iraku dużą aktywność wykazywały siły kurdyjskie. Wspierane przez oddziały specjalne wojsk amerykańskich, odegrały ważną rolę w zdobyciu i opanowaniu miast tej części kraju, włącznie z największymi – Kirkukiem i Mosulem. Siły Patriotycznej Unii Kurdystanu 10 kwietnia opanowały Kirkuk, położony w regionie największych irackich złóż ropy naftowej. Wywołało to natychmiastową reakcję Turcji, która obawiając się emancypacyjnych dążeń kurdyjskich, zwróciła się do Stanów Zjednoczonych o interwencję, proponując – w przypadku braku wystarczających sił amerykańskich w regionie – wysłanie tam oddziałów tureckich. Sekretarz stanu USA Colin Powell w liście do szefa tureckiej dyplomacji Abdullaha Gula obiecał wysłanie w ciągu kilku godzin wojsk amerykańskich do Kirkuku, by zastąpiły siły kurdyjskie, odrzucając jednocześnie ofertę pomocy wojskowej Ankarze. 11 kwietnia miasto zostało zajęte przez oddziały amerykańskie. Tego samego dnia atakującym wojskom koalicji antyirackiej poddały się oddziały broniące Mosulu. Zanim to się stało, w mieście doszło do niepokoju, wybuchu aktów przemocy i wandalizmu. Przywódcy kurdyjscy obarczali odpowiedzialnością za ten stan rzeczy dowództwo amerykańskie, które nie chciało zgodzić się, by siły kurdyjskie mogły zająć miasto<sup>22</sup>.

Do połowy kwietnia całe terytorium Iraku zostało poddane wojskom okupacyjnym, a ostatnim dużym miastem, opanowanym przez armię USA, był Tikrit. Jego upadek 14 kwietnia oznaczał zakończenie głównych działań militarnych, chociaż w różnych miejscach na terenie całego kraju dochodziło jeszcze do starć zbrojnych w następujących dniach.

Upadek administracji irackiej stawiał przed siłami okupacyjnymi nowe zadania. Wspomniany wyżej przypadek Mosulu, gdzie sytuacja wymknęła się spod kontroli, zmierzając w kierunku chaosu, nie był wyjątkowy. Podobna sytuacja wystąpiła w Basrze, poddanej okupacji wojsk brytyjskich, a także w Bagdadzie, gdzie po wkroczeniu wojsk amerykańskich rozpoczęły się na dużą skalę grabieże i akty przemocy. Niszczono nie tylko miejsca i budynki kojarzone z dawnym

<sup>22</sup> „Keesing’s Record of World Events” 2003, nr 4, s. 45373–46374.

reżimem (np. rabowano wyposażenie pałaców prezydenckich), ale także szpitale, szkoły, muzea i inne budynki użyteczności publicznej (między innymi środki masowego komunikowania szeroko informowały o grabieżach dokonanych w irackim muzeum narodowym, posiadającym bezcenne skarby kultury ludów starożytnej Mezopotamii). Miasta przestały być zaopatrywane w wodę i prąd elektryczny, co groziło pogorszeniem sytuacji bytowej mieszkańców, a w niektórych przypadkach nawet katastrofą humanitarną. Zaprowadzenie ładu i porządku wymagało od sił okupacyjnych podjęcia akcji o charakterze policyjnym. Dopiero po kilku dniach udało się przywrócić spokój, nie wszędzie jednak w sposób pełny stworzono możliwość zaspokajania podstawowych potrzeb społecznych. Dowództwo wojsk okupacyjnych oskarżano o brak przygotowania do podjęcia działań stabilizujących (zdaniem krytyków tego typu sytuację należało przewidzieć jako bardzo prawdopodobną). Przedstawiciele cywilni i wojskowi USA odpierali te zarzuty twierdzeniem, iż tego typu sytuacja jest czymś naturalnym po trwającej prawie ćwierćwiecze dyktaturze. Te wydarzenia stały się impulsem dla pierwszych antyamerykańskich wystąpień mieszkańców Iraku.

Walki przyniosły stosunkowo niewielką liczbę ofiar po stronie sprzymierzonych. Do momentu opanowania terytorium Iraku (14 kwietnia) w walkach zginęło 105 żołnierzy amerykańskich (oraz 14 w sytuacjach nie związanych bezpośrednio z działaniami militarnymi) i 9 brytyjskich (22 w innych okolicznościach). Liczba ofiar po stronie irackiej wyniosła ponad 3650 żołnierzy, a także (według doniesień agencyjnych z czerwca 2003 r.) co najmniej 3240 przedstawiceli ludności cywilnej. Losy funkcjonariuszy dawnego reżimu Saddama Husajna wyglądały bardzo różnie, większość z nich została jednak schwytana przez siły koalicyjne, w przeważającej liczbie przypadków już po zakończeniu walk. 11 kwietnia w Stanach Zjednoczonych opublikowano listę (w postaci talii kart do gry), na której umieszczono 55 osób, pełniących eksponowane stanowiska w dotychczasowej administracji państwowej i w armii. Uznano ich za zbrodniarzy wojennych, którzy winni być „zabici bądź uwięzieni” w toku trwania walk<sup>23</sup>. Listę otwierał Saddam Husajn, a dwa kolejne miejsca na niej zajmowali jego dwaj synowie: Kusaj i Udaj. Stosunkowo szybkie opanowanie Bagdadu przez wojska sprzymierzone wywołało przypuszczenia o prawdopodobnej śmierci irackiego przywódcy (i jego synów) podczas któregoś z ataków raketowych bądź lotniczych (interweniujące siły zbrojne świadomie dążyły do zabicia najważniejszych irackich polityków). Brak silnego oporu w Bagdadzie, Tikricie i innych ważnych strategicznie miastach, jaki ujawnił się w pierwszej połowie kwietnia, oraz całkowita dezorganizacja irackich zdolności obronnych mogły oznaczać brak skoordynowanego dowództwa, co byłoby prawdopodobne w przypadku śmierci irackiego dyktatora. Te przypuszczenia okazały się jednak nieprawdziwe. Synowie Saddama Husajna zostali zabici 22 lipca podczas wymiany ognia z oddziałami armii amerykańskiej, a byłego dyktatora siły specjalne wojsk interwencyjnych schwytały 13 grudnia 2003 r.

<sup>23</sup> Lista najbardziej poszukiwanych osób, opublikowana przez amerykański Departament Obrony, znajduje się w: „Keesing’s Record of World Events” 2003, nr 4, s. 45373.

w pobliżu Tikritu. Uzyskawszy status jeńca wojennego, został poddany nadzorowi sił amerykańskich, chociaż jednocześnie zarówno wśród Irakijczyków, jak i wśród zewnętrznych komentatorów pojawiały się sugestie o możliwości postawienia go przed irackim trybunałem.

### **Między wojną a pokojem**

1 maja 2003 r. prezydent George W. Bush z pokładu jednego z lotniskowców amerykańskich stacjonujących w Zatoce Perskiej ogłosił formalne zakończenie militarnej części operacji w Iraku. Rozbicie armii irackiej, brak jawnych sił oporu wobec obecności wojskowej stwarzały przesłanki do przystąpienia do realizacji kolejnego etapu operacji – budowy struktur władzy okupacyjnej zarządzającej państwem, a następnie tymczasowych struktur władzy irackiej, które byłyby w stanie przejąć odpowiedzialność za kierowanie administracją i opracować mechanizmy i zasady (w tym nową konstytucję), na bazie których odbudowane zostałyby instytucje władzy państwowej, posiadające pełną legitymizację. Przystąpienie do tego etapu operacji zakładało stopniową normalizację sytuacji wewnętrznej i zastępowanie sił wojskowych instytucjami o charakterze cywilnym<sup>24</sup>.

Nadzieje na pokój w Iraku po obaleniu władzy Saddama Husajna okazały się jednak przedwczesne. Już w trakcie trwania operacji militarnych irakijscy przeciwnicy obecności amerykańskiej w ich kraju rozpoczęli stosowanie taktyki walki opartej na samobójczych atakach na cele symbolizujące amerykańską obecność wojskową. Do pierwszego takiego przypadku doszło już 29 marca 2003 r., kiedy iracki żołnierz w samobójczym akcie spowodował śmierć czterech żołnierzy amerykańskich. Do powtórzenia takich wyczynów wezwał Irakijczyków 1 kwietnia Saddam Husajn, apelując o wypowiedzenie dżihadu („świętej wojny”) przeciwko inwazyjnym wojskom dowodzonym przez Stany Zjednoczone. Akty samobójcze zaczęły powtarzać się coraz częściej, a po zakończeniu operacji wojennej stały się jedną z głównych form walki przeciwko obcej okupacji. Tego typu działania świadczyły o istnieniu ciągle silnych struktur oporu, które przeszły do podziemia i stąd koordynowały działania militarne. Wiązano je między innymi z ukrywającymi się wysokimi funkcjonariuszami reżimu Saddama Husajna oraz z samym dyktatorem, który przez około pół roku był w stanie ukrywać się przed wojskami interwencyjnymi, prawdopodobnie kierując z podziemia ruchem oporu. Dlatego liczono, że jego pochwylenie będzie poważnym ciosem dla struktur podziemnych i osłabi ich wolę oporu. Kolejne akty terrorystyczne, do jakich doszło już po uwięzieniu byłego dyktatora, wskazują na to, iż siły dawnego reżimu zachowały ciągle zdolność do działania i rażenia

<sup>24</sup> Zob. D. Byman, *Constructing a Democratic Iraq: Challenges and Opportunities*, „International Security” 2003, t. 28, nr 1; A.I. Dawisha, K. Dawisha, *How to Build a Democratic Iraq*, „Foreign Affairs” 2003, t. 82, nr 3.

– w sposób często bardzo dokuczliwy – zarówno sił okupacyjnych, jak i nowo tworzonych struktur policyjnych, wojskowych i administracyjnych powojennego Iraku.

Odpowiedź na pytanie o odpowiedzialność za akty terroru, jakie ciągle destabilizują Irak, nie jest jednak jednoznaczna. Wskazywanie na pozostałości dawnego reżimu najprawdopodobniej nie wyczerpuje tej odpowiedzi. Drugim źródłem działań zakłócających proces stabilizacji jest aktywność ugrupowań fundamentalistycznych. Dla przedstawicieli tego nurtu politycznego w świecie muzułmańskim atak Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników na Irak jest jednoznacznym przejawem ekspansywnych i neokolonialnych poczynań amerykańskiego mocarstwa. Na polityczną, ekonomiczną, wojskową i kulturalną ekspansywność Zachodu w ciągu ostatnich dziesięcioleci w świecie arabsko-muzułmańskim (przejawem tej ekspansywności jest między innymi powstanie Izraela na obszarze Palestyny) wskazuje się najczęściej jako na podstawowe źródło radykalizmu politycznego, przejawiającego się w powrocie do własnej tradycji i rozwiązań polityczno-ustrojowych oraz społecznych z czasów świetności kalifatu. Pochodzące z zewnątrz idee modernizacyjne, wzory świeckiego państwa i prawa stanowionego, idee liberalne, które w okresie kolonialnym narzucono społeczeństwom arabsko-muzułmańskim i które stały się bazą (niekoniecznie w wersji adekwatnej do analogicznych koncepcji zachodnich) dla budowania państwa pokolonialnego, nie były w stanie zapewnić stabilnego rozwoju tym krajom, podniesienia jakości życia ich mieszkańcom oraz dostatecznej siły, by móc zmagać się skutecznie z ciągłymi oddziaływaniami mocarstw zewnętrznych. Dlatego też reakcją na te zjawiska było zrodzenie się idei powrotu do własnych źródeł kulturowo-cywilizacyjnych w nadziei, iż – podobnie jak to miało miejsce w czasach świetności imperium arabsko-muzułmańskiego – zapewni to wspólnocie arabskiej miejsce w gronie potęg współczesnego świata. Fundamentalisci chcą powrotu do źródeł (fundamentów) własnej kultury, religii i cywilizacji, wierząc, że tylko taka droga pozwoli wyprowadzić świat muzułmański z sytuacji zależności wobec potęg Zachodu.

W tym kontekście wojna, jaką Zachód podjął przeciwko Irakowi (światu arabskiemu), jest dla fundamentalistów kolejnym dowodem na neokolonialne dążenia największego światowego mocarstwa. Obecność wojskowa Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie co najmniej od zakończenia zimnej wojny stała się przyczyną kontestacji i wrogości ugrupowań fundamentalistycznych. Kolejne akty terrorystyczne w Tanzanii i Kenii (1998 r.), Jemenie (1999 r.) i samych Stanach Zjednoczonych (2001 r.) pokazywały, iż to USA są głównym wrogiem fundamentalistów muzułmańskich. Stany Zjednoczone przyjęły to wyzwanie, podejmując po zamachach w Nowym Jorku i Waszyngtonie akcję antyterrorystyczną (między innymi interwencja w Afganistanie w 2001 r.). Wojna przeciwko Irakowi również była uzasadniana oskarżeniami o współpracę z organizacjami terrorystycznymi, chociaż dowody na to były mało przekonujące. Z punktu widzenia fundamentalistów jednak okupacja kolejnego kraju muzułmańskiego stała się potwierdzeniem ich twierdzeń o płynącym stąd zagrożeniu dla świata islamu. Obecność

wojsk zachodnich w Iraku stała się więc okazją do wzmożenia aktywności militarnej wymierzonej przeciwko siłom okupacyjnym<sup>25</sup>.

Przywódca Al-Ka'idy Usama Ibn Ladin 8 kwietnia w wystąpieniu nagrany na taśmę magnetowidową wezwał wszystkich muzułmanów do wzmożenia ataków przeciwko Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom w odpowiedzi na inwazję przeciwko Irakowi. Podobne apele, z reguły emitowane przez katarską telewizję Al-Dżazira, były prezentowane jeszcze kilkakrotnie. Późniejsze doniesienia wskazywały także na napływ do Iraku fundamentalistycznych bojowników z całego świata muzułmańskiego w odpowiedzi na wezwania do prowadzenia „świętej wojny”. W przypadku wielu zamachów terrorystycznych, do jakich w Iraku dochodzi niemal codziennie, podejrzenia o odpowiedzialność za nie kierowano pod adresem ugrupowań fundamentalistycznych. Wszystko wskazuje na to, że Irak rzeczywiście stał się polem bitwy z fundamentalizmem muzułmańskim, ale jest to raczej konsekwencja niż przyczyna antyirackiej kampanii Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników. Ponadto fala zamachów terrorystycznych, jaka przetoczyła się przez wiele innych krajów muzułmańskich w ciągu 2003 r. (między innymi 12 maja w Arabii Saudyjskiej, 16 maja w Maroku, a także w Indonezji) prawdopodobnie była odpowiedzią radykałów muzułmańskich na działania interwencyjne Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. Natomiast sukcesem w wojnie z fundamentalizmem muzułmańskim było zlikwidowanie baz organizacji Ansar al-Islam, mającej powiązania z Al-Ka'idą. Jej zaplecze terytorialne znajdowało się na obszarze irackiego Kurdystanu (a więc na obszarach kurdyjskiej strefy bezpieczeństwa, formalnie poza zasięgiem działania armii irackiej). Główna jej siedziba została zdobyta 28 marca przez bojowników Patriotycznej Unii Kurdystanu, wspieranych przez amerykańskie siły specjalne.

## Odbudowa Iraku

Już w połowie kwietnia, bezpośrednio po zakończeniu działań militarnych, mocarstwa okupacyjne rozpoczęły działania zmierzające do stworzenia tymczasowej administracji. 14 kwietnia brytyjski premier w przemówieniu w Izbie Gmin zapowiedział realizację trzyetapowego planu odbudowy Iraku, który zakładał: 1) zaspokojenie potrzeb w sferze humanitarnej i bezpieczeństwa; 2) powołanie w ciągu następnych tygodni tymczasowych władz, zdolnych do administrowania krajem; 3) przeprowadzenie demokratycznych wyborów i ustanowienie reprezentatywnego rządu.

Przygotowania do stworzenia koalicji sił opozycyjnych, zdolnych pokierować Irakiem po ewentualnym upadku dyktatury partii Baas, zostały podjęte już podczas fazy przygotowywania zbrojnej interwencji. 14–16 grudnia 2002 r., przy wsparciu Stanów Zjednoczonych, zorganizowano spotkanie działaczy opozycji irackiej

<sup>25</sup> Zdolność Al-Ka'idy do przetrwania i prowadzenia wrogiej Zachodowi aktywności jest przedmiotem zainteresowania wielu analityków. Por. m.in. J. Stern, *The Protean Enemy*, „Foreign Affairs” 2003, t. 82, nr 4.



w Londynie. Podczas jego prac powołano do życia 65-osobowy Komitet Koordynacyjny, którego zadaniem było przygotowanie strategii przejęcia władzy w Iraku po upadku Saddama Husajna<sup>26</sup>. Kontynuacją tych działań była konferencja z udziałem ponad 50 członków powołanego w Londynie Komitetu Koordynacyjnego, która odbyła się na terytorium Iraku, w strefie kontrolowanej przez Kurdów. Działacze opozycyjni, zgromadzeni w miejscowości Salahaddin w dniach 26–28 lutego 2003 r., powołali do życia radę złożoną z liderów poszczególnych ugrupowań, mających koordynować działalność opozycyjną<sup>27</sup>.

Na końcowym etapie walk rząd Stanów Zjednoczonych powołał do życia Biuro ds. Odbudowy i Pomocy Humanitarnej (*Office of Reconstruction and Humanitarian Assistance*, ORHA), podległe Departamentowi Obrony. Na jego czele stanął emerytowany generał Jay Garner. Celem biura było między innymi stworzenie tymczasowej administracji, zdolnej zapewnić normalne funkcjonowanie powojennego Iraku. Temu celowi miały służyć spotkania iraakijskich działaczy, opozycyjnych wobec władzy Saddama Husajna, zwoływane z inicjatywy władz okupacyjnych. Już 15 kwietnia w Nasiriji odbyło się pierwsze takie spotkanie (kierowane przez Zalmaja Chalilzada, specjalnego doradcę prezydenta Busha) z udziałem około 50 Irakijczyków reprezentujących różne opcje polityczne oraz odmienne grupy wyznaniowe i etniczne. Nie było ono w pełni reprezentatywne, gdyż przedstawiciele dwóch najważniejszych ugrupowań szyickich, Najwyższej Rady Rewolucji Muzułmańskiej oraz Ruchu Da'awa, nie wzięli w nim udziału, co było wyrazem rosnącego wśród szyitów oporu wobec obcej okupacji kraju (manifestacją siły tej grupy wyznaniowej stała się wówczas pielgrzymka setek tysięcy wyznawców do Karbali dla upamiętnienia – 23 kwietnia – męczeńskiej śmierci wnuka proroka Muhammada, imama Husajna; podczas tych uroczystości szyicy przywódcy krytycznie odnosili się do obecności amerykańskiej w kraju, a wyznawcy wnosili hasła wzywające do stworzenia w Iraku państwa muzułmańskiego)<sup>28</sup>. Podczas konferencji w Nasiriji zgodzono się, iż Irak w przyszłości winien być państwem demokratycznym i federalnym, rządzonym praworządnie, jego system polityczny musi uwzględniać rolę religii w państwie i społeczeństwie, wszystkie grupy polityczne winny uczestniczyć w dialogu na rzecz odbudowy państwa, Irakijczycy i siły okupacyjne muszą wspólnie zapewnić bezpieczeństwo i warunki do odbudowy kraju. Negocjacje na temat przyszłości Iraku kontynuowano na konferencji w Bagdadzie (28 kwietnia). Jay Garner 21 kwietnia przybył do Bagdadu, gdzie w jednym z pałaców byłego dyktatora ustanowił biuro swego urzędu. Kolejne działania zarówno szefa, jak i wysokich urzędników ORHA miały

<sup>26</sup> „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, s. 327.

<sup>27</sup> W radzie znaleźli się m.in.: Dżalal Talabani (Patriotyczna Unia Kurdystanu, PUK), Massud Barzani (Demokratyczna Partia Kurdystanu, KDP), Ajad Allawi (Irackie Porozumienie Narodowe, INA, skupiające byłych członków partii Baas), Ahmad Szalabi (Iracki Kongres Narodowy, INC), Abd al-Aziz Hakim (szyicka Najwyższa Rada Rewolucji Muzułmańskiej w Iraku, SCIRI), Adnan Paczaczi (były minister spraw zagranicznych, reprezentujący sunnitów).

<sup>28</sup> Na temat znaczenia i roli tej grupy wyznaniowej dla przyszłości Iraku zob. Y. Nakash, *The Shi'ites and the Future of Iraq*, „Foreign Affairs” 2003, t. 82, nr 4.

na celu przygotowanie (poprzez rozmowy i konsultacje) do ustanowienia instytucji zdolnych przejąć odpowiedzialność za administrację krajem, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym.

Stan chaosu i zamieszania, jaki nastąpił w wielu regionach Iraku po załamaniu się władzy Saddama Husajna, w jakimś stopniu obarczał odpowiedzialnością także Biuro ds. Odbudowy i Pomocy Humanitarnej. Zarówno cywilne, jak i wojskowe władze okupacyjne oskarżano o brak zdolności i woli zdecydowanego działania na rzecz przywrócenia pełnej stabilizacji wewnętrznej. Było to zapewne jedną z przyczyn powołania 6 maja 2003 r. specjalnego cywilnego administratora, wyposażonego w duże kompetencje, który miał pokierować tymczasową administracją i procesem odbudowy struktur władzy politycznej Iraku. Na urząd administratora powołany został Paul Bremer, były ambasador i koordynator działań antyterrorystycznych w Departamencie Stanu<sup>29</sup>. W tym samym czasie odwołano z Iraku wielu wysokich funkcjonariuszy ORHA, co mogło nasuwać podejrzenia o istnieniu pewnych nieprawidłowości w funkcjonowaniu okupacyjnej władzy cywilnej w Iraku. Bremer uzyskał kompetencje przewyższające te, jakie wcześniej posiadał Jay Garner, co zapewniło mu większą efektywność i skuteczność działania. Struktury władzy stworzone przez mocarstwa okupacyjne nazwano Koalicyjną Władzą Tymczasową (*Coalition Provisional Authority*, CPA).

Dążenie do przywrócenia pełnej stabilizacji Iraku leżało u źródeł kolejnych decyzji władz okupacyjnych, zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Chaos i brak bezpieczeństwa ludności cywilnej w Bagdadzie skłoniły władze okupacyjne do wezwania do powrotu do pracy funkcjonariuszy stołecznej policji. 16 maja kierujący CPA Paul Bremer podjął decyzję o rozwiązaniu, nieprzerwanie sprawującej władzę od 1968 r., partii Baas<sup>30</sup>. Wprowadzono także przepisy ograniczające wysokim funkcjonariuszom rozwiązanej partii dostęp do stanowisk państwowych. 23 maja cywilna okupacyjna administracja Iraku podjęła decyzję o rozwiązaniu irackiej armii, w tym także o zlikwidowaniu Gwardii Republikańskiej, Ministerstwa Obrony oraz innych struktur militarnych i paramilitarnych kojarzonych z poprzednim reżimem<sup>31</sup>. Jednocześnie zapowiedziano odtworzenie w przyszłości nowych irackich sił zbrojnych. Miesiąc później, 23 czerwca, przedstawiciel CPA zapowiedział podjęcie działań na rzecz stworzenia stosunkowo niewielkiej, około 40-tysięcznej armii w ciągu dwóch lat, a odpowiedni akt prawny szef CPA ogłosił

<sup>29</sup> Powołanie Paula Bremera na stanowisko cywilnego administratora Iraku wywołało komentarze, iż decyzja ta oznaczała zwycięstwo Departamentu Stanu i jego szefa Colina Powella (postrzeganego jako polityk liberalny w zdominowanej przez konserwatystów administracji George'a W. Busha) w rywalizacji o kształt polityki amerykańskiej w okupowanym kraju. Jay Garner podlegał Departamentowi Obrony, kierowanemu przez Donalda Rumsfelda, będącego jednym z architektów neokonserwatywnej polityki obecnej administracji. Jednocześnie wskazywano, iż Paul Bremer jest także politykiem związanym z grupą konserwatywną.

<sup>30</sup> *Coalition Provisional Authority Order Number 1. De-Beathification of Iraqi Society* (CPA/ORD/16 May 2003/01), źródło: URL<<http://www.cpa-iraq.org/regulations/CPAORD1.pdf>>.

<sup>31</sup> *Coalition Provisional Authority Order Number 2. Dissolution of Entities* (CPA/ORD/23 May 2003/02), źródło: URL<<http://www.cpa-iraq.org/regulations/CPAORD2.pdf>>.

7 sierpnia<sup>32</sup>. Dążono także do przywrócenia funkcjonowania różnych służb sektora publicznego, między innymi zapewniając wypłatę stałej pensji urzędnikom państwowym. Paul Bremer 26 maja przedstawił zarys programu reform, które miałyby przekształcić iracką gospodarkę w otwartą i funkcjonującą na zasadach rynkowych.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zabiegały o wsparcie jak największej liczby państw dla ich działań stabilizacyjnych w Iraku. Chodziło w tym przypadku nie tylko o wsparcie polityczne, ale również bezpośredni udział sił zbrojnych innych państw w działaniach stabilizacyjnych. Gotowość wzięcia na siebie części odpowiedzialności za rozwój sytuacji w Iraku wyraziło około 30 krajów, chociaż w różnym zakresie i różnymi siłami. Ostatecznie po uzgodnieniach politycznych terytorium Iraku podzielono na cztery strefy okupacyjne. W dwóch z nich, położonych w północnej części kraju (obszary zamieszkałe przez Kurdów i Arabów-sunitów), odpowiedzialność za bezpieczeństwo zachowały Stany Zjednoczone (w połowie 2003 r. stacjonowało w Iraku 146 tys. żołnierzy USA). Dowodzenie w centralnym sektorze przejęła Polska (2300 żołnierzy), współpracując tutaj z kontyngentami wojskowymi z około 20 państw (łącznie około 9200 żołnierzy). W strefie południowej odpowiedzialność za bezpieczeństwo przejęła Wielka Brytania (11 tys. żołnierzy) wzmocniona posiłkami wojskowymi z kilku krajów (w strefach centralnej i południowej dominuje ludność wyznająca szyicką odmianę islamu). Wielka Brytania formalnie przejęła dowodzenie nad siłami międzynarodowymi w swojej strefie 16 lipca, Polska – 3 września.

Działania sił okupacyjnych na rzecz powołania irackich władz tymczasowych zintensyfikowane zostały od początku czerwca 2003 r.<sup>33</sup> Koalicyjna Władza Tymczasowa 6 czerwca rozpoczęła rozmowy z grupą 17 liderów najważniejszych irackich sił politycznych. Wśród nich znaleźli się także członkowie 7-osobowej „grupy kierowniczej”, wyłonionej podczas spotkania opozycji w irackim Kurdystanie w lutym 2003 r. Pozostali uczestnicy negocjacji zostali dobrani w taki sposób, aby zapewnić reprezentację najważniejszym grupom religijnym i etnicznym Iraku. Ostatecznie w wyniku tych działań wyłoniona została 25-osobowa tymczasowa władza iracka, tzw. Rada Rządząca, której pierwsze posiedzenie odbyło się 13 lipca. Najważniejszy wpływ na skład tego organu miał amerykański cywilny administrator Iraku, Paul Bremer, oraz członkowie „grupy kierowniczej”. W skład rady weszło 13 reprezentantów szyickiej większości kraju, 5 przedstawicieli arabskiej mniejszości sunnickiej, 5 Kurdów oraz po jednym przedstawicielu społeczności chrześcijan (Asyryjczycy) i Turkmenów. Organ ten uzyskał szereg uprawnień decyzyjnych, CPA zachowała jednak prawo weta wobec jego decyzji. Oprócz zadań związanych z bieżącymi działaniami, Rada miała zająć się także przygotowaniem niezbędnych reform politycznych kraju. Realizując te zadania, 11 sierpnia powołała 25-osobową komisję z zadaniem przygotowania projektu nowej konstytucji. Rada 1 września 2003 r. powołała nowy rząd

<sup>32</sup> *Coalition Provisional Authority Order Number 22. Creation of a New Iraqi Army* (CPA/ORD/7 August 2003/22), źródło: URL<<http://www.cpa-iraq.org/regulations/CPAORD22.pdf>>.

<sup>33</sup> „Financial Times” z 2 czerwca 2003 r.

Iraku. Jego działalność poddano jednak kontroli ze strony Paula Bremera, a każdy z ministrów uzyskał mianowanego przez siły koalicyjne doradcę (w większości funkcje te powierzano Amerykanom). W skład rządu weszli przedstawiciele wspólnot etnicznych i wyznaniowych w takiej samej liczbie jak w przypadku Rady Rządzącej. Miało to zapewnić stabilność wewnętrzną poprzez określenie parytetu wpływów poszczególnych segmentów społeczeństwa irackiego i w konsekwencji zapobiec tendencjom odśrodkowym, jakie niekiedy się ujawniały wśród szyitów i Kurdów<sup>34</sup>.

Jednym z priorytetowych zadań stało się odtworzenie zdolności wydobywczych sektora naftowego, który jest najważniejszą gałęzią gospodarki irackiej (zdolności wydobywcze przed wojną przekraczały 200 mln baryłek dziennie, po uruchomieniu wydobywania przez władze okupacyjne wynosiły początkowo około 200 tys. baryłek dziennie). Sprzedaż ropy naftowej jest głównym źródłem dochodów eksportowych Iraku, niezbędnych dla odbudowy gospodarki kraju. W następnych miesiącach dążono do zwiększania wydobywania i eksportu tego surowca. Strategiczne znaczenie tego sektora dla gospodarki irackiej było przyczyną wielu działań zmierzających do zniszczenia infrastruktury przesyłowej ropy naftowej podejmowanych przez ugrupowania opozycyjne wobec nowych władz. W związku z obowiązującym reżimem sankcji międzynarodowych nałożonych na Irak przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w latach 1990–1991 oraz brakiem – wówczas jeszcze – zgody na zmianę istniejącego mechanizmu, 24 kwietnia Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję 1476 (2003), na mocy której przedłużyła (tymczasowo) do 3 czerwca możliwość eksportu irackiej ropy naftowej w ramach programu „Ropa za żywność”. W kolejnej rezolucji 1483 (2003) z 22 maja 2003 r. Rada zawiesiła obowiązywanie sankcji i przedłużyła na kolejne pół roku obowiązywanie mechanizmu „Ropa za żywność”, z którego środki przekazywano na specjalny fundusz zlokalizowany w banku centralnym, a kierownictwo nad ich wykorzystaniem powierzono mocarstwom okupacyjnym przy współpracy (rada doradcza) Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego, ONZ oraz Arabskiego Funduszu na rzecz Rozwoju Społecznego i Gospodarczego<sup>35</sup>.

Rezolucja nr 1483 zawierała ponadto uznanie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii za mocarstwa okupacyjne w Iraku, poparła powołanie Tymczasowej Irackiej Administracji (*Interim Iraqi Administration*, IIA), opowiedziała się za restrukturyzacją irackiego zadłużenia (wynoszącego kilkadziesiąt miliardów dolarów) oraz nawoływała do zwrotu zrabowanych dóbr muzealnych. Biorąc pod uwagę żądania krytyków zaangażowania mocarstw anglosaskich w Iraku, rezolucja wezwała także do uwzględnienia roli ONZ w odbudowie powojennej tego kraju, chociaż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zgodziły się jedynie na bardzo ograniczoną rolę tej organizacji. Na podstawie tych postanowień oba

<sup>34</sup> O roli i znaczeniu w społeczeństwie irackim dominujących liczebnie szyitów por. J.N. Wiley, *The Islamic Movement of Iraqi Shi'as*, Boulder–London 1992 (zwłaszcza rozdział 7, poświęcony politycznej ideologii szyizmu, s. 119–142). O problemie kurdyjskim zob. m.in. L. Dziegiel, *Węzeł kurdyjski*, Kraków 1992; A. Grgies, *Sprawa kurdyjska w XX wieku*, Warszawa 1997.

<sup>35</sup> *UN Security Council Resolution 1476 (2003)*, źródło: URL<<http://ods-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N03/333/69/PDF/N0333369.pdf?openElement>>; *UN Security Council Resolution 1483 (2003)*, źródło: URL<<http://ods-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N03/368/53/PDF/N0336853.pdf?openElement>>.

mocarstwa uzyskały zgodę Rady Bezpieczeństwa na kontrolę Iraku i jego zasobów naftowych do momentu powołania reprezentatywnego rządu, uznanego przez wspólnotę międzynarodową. Przyjęcie rezolucji oznaczało *de facto* akceptację roli USA i Wielkiej Brytanii jako mocarstw okupacyjnych przez wspólnotę międzynarodową, włącznie z Francją, Rosją, ChRL (stali członkowie Rady Bezpieczeństwa) oraz Niemcami (niestały członek Rady), które to państwa najostre sprzeciwiały się interwencji w Iraku. Rezolucja miała charakter kompromisowy, jednak jej główne postanowienia spełniały oczekiwania mocarstw okupacyjnych. Z kolei państwa krytycznie nastawione wobec operacji wojskowej w Iraku podkreślały, iż zgoda na rezolucję nie oznacza zgody na udział w siłach stabilizacyjnych w tym kraju, o co zabiegały Stany Zjednoczone. Możliwość takich działań Francja, Rosja i Niemcy, a także wiele innych krajów prezentujących podobnie krytyczne stanowisko, uzależniały od decyzji o przekazaniu pełnej kontroli nad powojenną odbudową Iraku Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dwa dni po przyjęciu rezolucji 1483 (2003), 24 maja 2003 r., sekretarz generalny ONZ Kofi Annan mianował Wysokiego Komisarza NZ ds. Praw Człowieka Sergio Vieira de Mello, specjalnym przedstawicielem Narodów Zjednoczonych w Iraku. Wsparcie ze strony ONZ na rzecz odbudowy Iraku zostało znacznie ograniczone po zamachu bombowym na budynek misji w Bagdadzie, jaki miał miejsce 19 sierpnia 2003 r. W zamachu zginęły 23 osoby, w tym sam de Mello, a ponad 100 zostało rannych. Jeszcze tego samego dnia Rada Bezpieczeństwa potępiła atak, wskazując, iż podważa on wysiłki wspólnoty międzynarodowej na rzecz odbudowy Iraku. Po tych wydarzeniach, ze względów bezpieczeństwa, bezpośrednia obecność personelu ONZ została przejściowo ograniczona.

Spory w kwestii irackiej na forum Rady Bezpieczeństwa pomiędzy jej stałymi członkami w następnych miesiącach były kontynuowane. Kolejną rezolucję nr 1511 (2003), poświęconą sytuacji w Iraku, Radzie Bezpieczeństwa udało się przyjąć 16 października 2003 r. Podczas dyskusji poprzedzających głosowanie mocarstwa koalicyjne zabiegały o uznanie ich kierowniczej roli w procesie stabilizowania sytuacji w Iraku i o włączenie się pozostałych państw do kierowanych przez nie działań. Francja, Niemcy i Rosja wskazywały z kolei na konieczność zwiększenia politycznej roli ONZ w procesie odbudowy Iraku i odmówiły bezpośredniego zaangażowania w ten proces, dopóki ich postulaty nie zostaną uwzględnione. Kompromisowe sformułowania zawarte w rezolucji uznawały jednak po raz kolejny odpowiedzialność USA i Wielkiej Brytanii za przyszłość Iraku jako sił okupacyjnych. Dokument potwierdzał jednocześnie suwerenność i integralność terytorialną tego państwa oraz wskazywał na czasowy charakter władzy sprawowanej przez CPA nad Irakiem. Przekazanie władzy rządowi wyłonionemu przez mieszkańców Iraku powinno nastąpić możliwie najszybciej, a iracka Rada Rządzająca powinna w porozumieniu z CPA ułożyć harmonogram działań idących w tym kierunku (opracowanie nowej konstytucji i przeprowadzenie demokratycznych wyborów)<sup>36</sup>.

<sup>36</sup> UN Security Council Resolution 1511 (2003), źródło: URL<<http://ods-dds-ny.un.org/doc/UN-DOC/GEN/N03/563/91/PDF/N0356391.pdf?openElement>>.